Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, piątek 19 lipca 1935 Nr. 196

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Surowe zarządzenia Goeringa
przeciw klerowi katolickiemu

Berlin, 18. 7. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Premjer pruski Goering ogłosił dziś rozporządzenie zawierające zapowiedź represyj przeciwko „negatywnemu stanowisku niektórych kół kleru katolickiego wobec narodowego socjalizmu i instytucyj narodowo-socjalistycznych".

Goering stwierdza na wstępie, iż jest przeciwny rozpętaniu „kulturkampfu", uważa jednak za konieczne wystąpić z największą stanowczością przeciwko tym czynnikom, które inspirowane przez polityczne koła katolickie, występują agresywnie przeciwko państwu narodowo-socjalistycznemu.

Premjer Goering wydał władzom państwowym polecenie, aby stosowały wszystkie środki prawne, będące w ich mocy przeciwko tym członkom kleru katolickiego, którzy nadużywają autorytetu swego duchownego stanowiska w celach politycznych.

Państwo narodowo-socjalistyczne — brzmi rozporządzenie Goeringa — gwarantuje kościołowi katolickiemu oraz innym wyznaniom chrześcijańskim swobodę wyznania i zapewnia opiekę instytucjom religijnym. Kościół jednak nie powinien dopuszczać do akcji politycznej skierowanej przeciwko rządowi. Dygnitarze kościelni na zasadzie przysięgi, którą składają, winni są rządowi poważanie i obowiązkiem ich jest nakłaniać kler również do takiego poważania.

Rozporządzenie premjera Goeringa wskazuje dalej na liczne wypadki, w których duchowieństwo katolickie zachowywało wrogie stanowisko wobec państwa. Duchowieństwo, gdy znajduje się na służbie państwowej, nietylko ma powstrzymać się podczas swych czynności od negatywnego stanowiska wobec narodowego socjalizmu, ale tak, jak inni pracownicy państwowi, musi popierać narodowy socjalizm.

T. zw. katolickie związki młodzieży — stwierdza dalej premjer Goering — coraz bardziej oddalają się od celów religijnych. Jeśli nie nastąpi całkowita zmiana w czynnościach tych związków, mogą być one potraktowane jako organizacje polityczne i rozwiązane. Noszenie uniformów i zajęcia sportowe dozwolone są tylko związkom młodzieży państwowej oraz członkom partji.

Goering poleca wszystkim władzom państwowym, aby stosując energiczne środki celem zlikwidowania działalności politycznej organizacyj katolickich, brały pod uwagę, że państwo narodowo-socjalist. chcące zasadniczo utrzymywać z kościołem katolickim stosunki pokojowe i unormowane, czego dowodem było zawarcie konkordatu.

Kościołowi katolickiemu i ewangelickiemu w Niemczech pozostawia się zupełną swobodę wyznania oraz propagandy religijnej. Jedynym jednak światopoglądem politycznym, który jest dopuszczony w Niemczech, jest światopogląd narodowo-socjalistyczny.

Demonstracja uczniów przeciw dyr. gimnazjum katolickiego

Berlin, 18. 7. PAT. W miejscowości Opladen odbyła się manifestacja protestacyjna, urządzona przez młodzież hitlerowską przeciwko dyrektorowi gimnazjum katolickiego, który zakazał uczniom brania udziału w imprezie partyjnej. Podczas manifestacji tej przemawiał inspektor okręgu Strasweg, oświadczając m. in.: Związki młodzieży katolickiej nie mają dziś już żadnego prawa bytu. O ile noszą nazwę, „oddziały szturmowe" oznacza to, że chcą atakować. Działalność ich da się porównać jedynie z metodami najczarniejszej reakcji w Austrji.

Obłęd trwa

Berlin, 18. 7. (PAT.) Kierownik hanowerskiej narodowo-socjalistycznej organizacji rzemieślniczo-handlowej Boehme ogłasza okólnik, w którym oświadcza, że żadnemu członkowi partji nie wolno kupować u Żyda. Wszelkie wykroczenia w tym kierunku będą karane przez sąd partyjny. Organizacja — oświadcza Boehme — postanowiła skłonić kupców i rzemieślników do wywieszenia na oknach względnie drzwiach, szyldów za napisami „kupiec niemiecki" lub „rzemieślnik niemiecki", na dowód tego że są aryjczykami. W okręgu południowy Hanower-Brunświk polecenie to w całości wykonano.

„Mein Kampf" - już rozstrzygnięty...
Obchód 10-lecia wydania książki kanclerza i wodza Rzeszy

Berlin, 18. 7. PAT. W radjo berlińskiem nadana była wczoraj audycja z okazji 10-lecia wydania książki Hitlera „Mein Kampf". Książka ta w samych Niemczech miała nakład prawie 2 miljony egzemplarzy. Prelegent podkreślił znaczenie książki kanclerza dla rozwoju partji narodowo-socjalistycznej i zaznaczył: Walka nie została jeszcze zakończona, jest ona jednak już rozstrzygnięta.

„Jeżeli wojska włoskie przekroczą granice, podejmę niezwłocznie walkę..."
Cesarz Abisynji zgodzi się na wymianę terytorjów

Londyn, 18. 7. (PAT.) „Times" zamieszcza wywiad z cesarzem Abisynji na temat konfliktu włosko-abisyńskiego. Negus oświadczył, iż dotychczas ani ze strony Włoch, ani z jakiegokolwiek innego państwa nie wysunięto propozycji w sprawie kolei żelaznej, łączącej Erytreę z Somali. Gdyby nawet to nastąpiło, to uregulowanie szczegółów tej sprawy nasunęłoby wiele trudności. Jeżeli chodzi o sprawy terytorjalne, to cesarz bierze pod uwagę tylko wymianę terytorjów. — W każdym jednak razie Abisynja nigdy nie ustąpi prowincyj północnych. Wkońcu cesarz oświadczył, że jeżeli wojska włoskie przekroczą granicę, to podejmie niezwłocznie walkę, odwołując się jednocześnie do Ligi Narodów.

Korespondent „Timesa" podaje również, że w piątek cesarz dokona przeglądu wojsk i wygłosi przy tej sposobności przemówienie.

Kair, 18. 7. (PAT.) Dziennik „Alahram" ogłasza wywiad swego przedstawiciela z cesarzem Abisynji, który oświadczył m. in., że uważałby za akt nieprzyjazny, gdyby Egipt pozwolił na przelot włoskich samolotów wojskowych nad swem terytorjum. Następnie cesarz zaznaczył, że Włochom nie udało się wywołać niezgody pomiędzy podanymi Muzułmanami a innemi odłamami ludności w Abisynji. Pragnąc w dalszym ciągu pokojowego załatwienia zatargu — mówił cesarz — zdecydowani jesteśmy bronić całości i niepodległości Abisynji ze wszystkich sił.

O brytyjskie dostawy broni

Londyn, 18. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu: Zatarg włosko-abisyński był wczoraj ponownie omawiany pomiędzy Mussolinim i ambasadorem W. Brytanji. Treść rozmów trzymana jest w tajemnicy. Dotychczas brak jest urzędowego potwierdzenia z Londynu, że poseł brytyjski w Addis-Abeba przeprowadził rozmowę z cesarzem Abisynji w sprawie eksportu broni do Abisynji. W. Brytanja nie wydała żadnego zakazu na wywóz broni, a dwie prośby o pozwolenie na wywóz broni są obecnie rozpatrywane i prawdopodobnie pozwolenie to zostanie udzielone, skoro tylko dopełnione zostaną niezbędne formalności.

Po wyborach

Kraków, 19 lipca.

Wybory kongresowe w obu częściach Małopolski nie są jeszcze ostatecznie ukończone, obraz jednak jaki dały, jest już wystarczająco jasny. Świadczy on wymownie o dwóch rzeczach: dowodzi w pierwszym rzędzie, jak szerokie masy społeczeństwa żydowskiego ogarnął ruch sjonistyczny — bez względu na ugrupowania — powtóre zaś, wybory w Małopolsce są manifestacją zwycięstwa tego kierunku w sjonizmie, który jest kontynuacją prawdziwego sjonizmu herzlowskiego, sjonizmu integralnego, ani prawicowego, ani lewicowego — stojącego ponad partjami, sjonizmu takiego, jak go pojmowali jeog twórcy w dawnej Galicji, ludzie tacy, jak Adolf Stand, Gerszon Zipper, czy nasz przywódca Ozjasz Thon.

„Twierdza" ogólnego sjonizmu nie zawiodła ani u nas, ani we wschodniej połaci kraju, i na nic nie zdały się huraganowe ataki, jakie usiłował przypuścić do murów jej — obóz lewicy sjońskiej. Walkę prowadzono po stronie lewicy przy użyciu wszystkich środków frakcyjnej strategji. Nasi towarzysze z lewicy zapominali zbyt często, że w gruncie rzeczy prowadzi nas jedna droga do celu, i że cel ten jest nam wszystkim *wspólny* i *święty*. Walkę wyborczą na Kongres sjoński, która powinna być wzorem ideowej próby sil, pojęto najzupełniej *dosłownie*, akcentując moment *walki* nawet w niefortunnym tytule sezonowego tygodniczka przedwyborczego, który to organ od spółki ze swoim bratnim organem w Warszawie był jaskrawą ilustracją, jak n i e należy prowadzić u nas kampanji wyborczej. Wszystkie środki były dozwolone, „uświęcał je" cel, jaki sobie lewica postawiła przed oczy: *złamać* hegemonję ogólnego sjonizmu w Małopolsce. Nie cofano się przed niczem, zdobywano się na maksimum jadu i nienawiści wobec zasłużonych towarzyszy idei, jakgdyby to byli doprawdy śmiertelni wrogowie. Zachłystywano się terminologją „walki" tak dalece, że dość często trudno było rozeznać się, czy chodzi o trybuny myśli *sjońskiej*. Nie wahano się rzucać obelg i szargać cześć osobistą ludzi o wielkich zasługach dla ruchu. Grzechem zaś nie do wybaczenia było nadużycie najczcigodniejszego w sjonizmie polskim nazwiska, by sprofanować je weiskanym do rąk świstkiem wyborczym. Nasz przywódca p. poseł dr. Thon, twórca ideologji stam-sjonizmu, dał najlepszą odprawę tym partyjnie zacietrzewionym młokosom, głosując manifestacyjnie na listę ogólnosjońską, której program, z takim czy innym odcieniem, jest mu oczywiście najbliższy, jest j e g o dziełem.

A czyż trzeba mówić o samym dniu wyborów? Czyż trzeba je jeszcze przypominać te wypadki bezprzykładne w dziejach naszego ruchu odrodzeniowego, jakie działy się w lokalach wyborczych, w szeregu miast i miasteczek, gdzie zbyt krewkie żywioły z bloku Ligi Pracującej Palestyny, próbowały użyć nawet przemocy i siły fizycznej? Rzućmy raczej zasłonę na te przykre sprawy, na te targnięcia się na ludzi i — winy, które miejmy nadzieję, nie powtórzą się już nigdy w naszem życiu sjonistycznem. Poprzestanmy na stwierdzeniu, że zarówno nieprzebierająca w środkach kampanja przedwyborcza lewicy, jakoteż ujawniający się miejscami teror, na nic się nie zdały. Sjoniści Małopolski po tej i tamtej stronie Sanu zamanifestowali raz jeszcze, że stoją wiernie przy szandarze herzlowskim, że obca im jest zasada walki klasowej i wogóle w a l k i i nienawiści w obrębie obozu sjońskiego i w budującej się Palestynie.

Ogólny sjonizm zwiększył znacznie swój stan posiadania w Małopolsce, zdobywając na terenie zachodniej Małopolski 60 procent wszystkich oddanych głosów. Wobec skoncentrowanego ataku lewicy obóz nasz, zgodnie ze swojem założeniem ideowem, by wznosić się ponad partyjne namiętności, zachował postawę spokojną i godną. Zaledwie tu i owdzie, w ostatecznej konieczności odezwały się jakieś ostrzejsze akcenty polemiczne. Ogólny sjonizm w Małopolsce ponownie zdał egzamin swej wielkiej dojrzałości politycznej i patrjotyzmu sjonistycznego. Jesteśmy przekonani, że jego wielka tradycja i autorytet moralny, jego zasługi i ogrom poświęcenia dla sprawy, będą tą legitymacją, która pozwoli na XIX Kongresie sjońskim odegrać delegacji małopolskiej należną jej rolę — na pożytek i chwałę idei sjońskiej i budującego się w trudzie kraju żydowskiego.

D. L.

Czwarty etap imperjalizmu włoskiego

Kraków, 19. lipca.

(K) Dnia 25 bm. zbierze się najprawdopodobniej w sprawie abisyńskiej nadzwyczajna sesja Ligi Narodów. Powiadamy najprawdopodobniej sesja się zbierze, ale stuprocentowej pewności niema, bo wszystkie państwa zainteresowane w uratowaniu prestiżu Ligi Narodów, a przedewszystkiem Anglja, jeszcze się z sobą nie porozumiały, jak wybrnąć z opresji. Mussolini jest wprawdzie bardzo powściągliwy, starannie unika wszelkich gróźb, że Włochy wystąpią z Ligi Narodów, ale wszyscy wiedzą, że to bezsprzecznie nastąpi, jeśli Liga Narodów odważy się wystąpić przeciwko aspiracjom włoskim do Abisynji. Nadzwyczajna więc sesja Ligi Narodów może poprostu zadecydować o losie tej instytucji międzynarodowej, do której ongiś tyle przywiązywano nadziei, a z którą teraz musi się ostrożnie jak z jajkiem obchodzić, by po niej nie pozostał tylko świeżo ukończony pałac. Pierwsza siedziba Ligi Narodów ma być przemieniona na hotel, a generalny sekretarjat Ligi Narodów od kilku już tygodni poszukuje kapitalisty, któryby na dogodnych warunkach hotel ten nabył. Kto wie, czy i nowy „Pałac Narodów" w cudownym genewskim parku położony, nie podzieli losów swego poprzednika?

Bądźcobądź, nie można Mussoliniemu zarzucić gry dwulicowej, bo niejednokrotnie oświadczył wyraźnie i dobitnie: „musimy mieć Abisynję". Mussolini jest tak jak Sir Samuel Hoare także realistą i nie uważa nawet za stosowne, by swój realizm przyozdobić girlandą frazesów. Wszystkie państwa zbudowały tylko siłą swą potęgę, dlaczegóż więc Włochy mają być skazane na abstynencję etyczną? Zresztą, Włochom przed ich przystąpieniem podczas wojny światowej do wielkiej koalicji tyle obiecano, ale niestety żadnej z tych obietnic nie spełniono. I tu zaczyna się lintanja skarg, którym nie można odmówić jeśli nie racji, to logiki. Niemieckiemi kolonjami podzieliły się Anglja, Francja i Joponja; jedynie Włochy wyszły z próżnemi rękoma. Obiecano im mandat armeński nad północno-wschodniemi połaciami Turcji i częściami Rosji, ale Kemal Pasza z jednej strony i zdobycie Kaukazu przez bolszewików z drugiej strony, rozbiły w puch te marzenia włoskie. Potem miały Włochy otrzymać odszkodowanie w Małej Azji, a Smyrna miała się stać rezydencją gubernatora włoskiego, ale Francja i Anglja — broń Boże nie otwarcie! — i ten plan storpedowały. Francja cichaczem popierała Kemala Paszę, a Anglja wzbudziła w Grecji wielko-mocarstwowe apetyty i namówiła króla greckiego do marszu na Smyrnę, zakończonego, jak wiadomo, rozbiciem armji greckiej i abdykacją króla greckiego. Skończyło się na tem, że sam Mussolini, który w r. 1923 stał na czele delegacji włoskiej w Lozannie, musiał się zadowolić tylko archipelagiem wysp Dodekanezoss i wyspą Rodos na morzu Egejskiem. Tak zakończył się pierwszy etap dążeń Włoch, by obok Francji i Anglji stać się też potęgą kolonjalną.

Zaczyna się drugi eatp. Mussolini staje się chorążym, protektorem rewizjonizmu w Europie i wygłasza przy każdej sposobności płomienne mowy, w których piorunuje przeciwko niesprawiedliwości traktatów pokojowych, zapewniając przytem uroczyście naród włoski, że stać będzie na straży honoru „Wielkich Włoch". Od niego to pochodzi, przywłaszczony później przez hitleryzm, podział narodów na statyczne i dynamiczne, a rozumie się samo przez się, że Włochy stanęły na czele rodziny narodów dynamicznych. Mussolini usadowił się w Albanji i zaczął zagrażać przez przyjaźń z Węgrami egzystencji Jugosławji, której nie mógł zapomnieć, że sojusznicy włoscy w wielkiej wojnie światowej przyznali jej Dalmację i Istrję. By n- tworzyć przeciwwagę, powstał blok państw Małej Ententy, której przeciwstawiał się blok złożony z Włoch, Węgier, Bułgarji i Austrji. Bałkan zagrażał wciąż pokojowi świata i był do wybuchu hitleryzmu w Niemczech, zarzewiem nowej wojny światowej. Oto w krótkim bardzo schematycznym zarysie drugi etap imperjalizmu włoskiego.

Sytuacja radykalnie się zmieniła, gdy w Niemczech doszedł do władzy Hitler. Francja, która dotychczas spokojnie tolerowała patetyczne mowy Mussoliniego i jego nieustanne pobrzękiwanie szabelką, koncentrując tylko na granicy włoskiej pokaźną ilość swych sił zbrojnych, uczuła się poważnie zagrożoną przez teraz całkiem jawnie już zbrojące się Niemcy. Zaczyna się teraz misterna gra o pozyskanie Włoch, które również obawiały się apetytu Niemiec hitlerowskich na Austrję. Nie będziemy powtarzali perypetji tej wyrastającej na tle solidarności interesów w obliczu wspólnego wroga przyjaźni francusko-włoskiej i zadowolimy się tylko przytoczeniem ostatniego finału. Włochy porzuciły swą ekspanzję na Bałkanie, zrezygnowały ze snów o „mare nostro" i skierowały swą tęsknotę w stronę Afryki. Narazie archiwa państw są zamknięte dla historyków, później jednak będą mieli obfite żniwo, bo wykazać będą mogli jakiemi to drogami udało się Francji pozyskać Włochy dla koncepcji utrzymania status quo w Europie za pomocą współpracy z Francją, Małą Ententą i Rosją. Nie nadarmo Francja ustąpiła Włochom kawał ziemi w Afryce, a teraz jest sekundantem Włoch w dążeniu do utworzenia z Trypolisu, Erytrei i Somali wraz z Abisynją potężnego włoskiego państwa kolonjalnego w Afryce. Zakończył się teraz trzeci etap imperjalizmu włoskiego, a czwarty zacząć się może od wojny z Abisynją.

Zacznie się ten czwarty etap najprawdopodobniej wojną, jeśli się nie uda jej zażegnać Anglji, pod której adresem wystąpił Mussolini w jednym z ostatnich swych wywiadów, z gwałtownym aktem oskarżenia. Zrozumiała to niebezpieczeństwo dobrze Anglja i zatrąbiła do odwrotu. Możemy pominąć niefortunny pomysł Edena, zaspokojenia apetytów włoskich do Abisynji kosztem Francji, bo przyjaźń francusko-angielską uratował sam Mussolini, odrzucając a limine propozycje Edena, tak skrzętnie przemilczane przed Francją. Ważniejszą jest rzeczą, że Sir Samuel Hoare w swej dziewiczej mowie przed parlamentem angielskim uznał w całej pełni aspiracje włoskie do Abisynji, a „Times", będące coraz bardziej tubą „Foreign Office", wystąpiły nawet z gwałtownym artykułem przeciwko Abisynji, zarzucając jej, że nie dotrzymała zobowiązań międzynarodowych, ponieważ mimo przystąpienia do Ligi Narodów nie zniosła u siebie niewolnictwa. Zarówno sir Hoare, jak i „Times" postąpili z niezwykłą wprost kurtuazją wobec samego Mussoliniego, nie korzystając ze sposobności, by złośliwie przypomnieć, że Mussolini w r. 1923 ściskał w Rzymie gorąco prawicę Ras Tofari, który wówczas był tylko regentem Abisynji, później zaś ukoronował się jako cesarz abisyński. Przyjmowano wówczas nader owacyjnie regenta abisyńskiego, który publicznie pokazywał się w karocy dworskiej z królem włoskim Wiktorem Emanuelem. Włochy wprowadziły też Abisynję do Ligi Narodów wbrew sprzeciwowi Anglji, która miała wtenczas właśnie te objekcje, jakie obecnie wysuwają Włochy...

Mussolini jest wprawdzie wdzięczny za tę kurtuazję, ale nie pójdzie na żaden połowiczny kompromis. Wprawdzie wśród armji włoskiej w Afryce panuje już teraz tyfus z powodu braku wody do picia, a malarja szerzy spustoszenia w jej szeregach, wprawdzie włoski generalny gubernator afrykański Balbo ostrzega swą ojczyznę przed zbyt lekkomyślnym traktowaniem całej wyprawy o złote runo abisyńskie, ale Mussolini sam się wybiera do Afryki, by zbadać teren i na wszystkie propozycje jakiegoś ugodowego załatwienia zatargu z Abisynją odpowiada stale

(Dokończenie na str. 11).

REPREZENTACYJNY MĄŻ STANU

(Od naszego sprawozdawcy politycznego)

Wojewoda Władysław Raczkiewicz



Warszawa, w lipcu.

Zmiany zapowiadane na 15-go lipca ograniczyły się do wyznaczenia terminu wyborów do Sejmu i Senatu, oraz do nominacji wojewody krakowskiego. Inne nominacje odroczono do września, przypuszczając, że po wyborach nastąpią nietylko zmiany w rządzie, ale nieco wyżej.

Nominacji wojewody krakowskiego nie traktowano pod kątem widzenia politycznym. Nie powołano człowieka o bojowem nazwisku, lecz raczej typowego pacyfikatora, umiejącego współżyć ze wszystkimi w zgodzie należytej.

Zastanawiano się w pierwszej chwili, czy powołanie na stanowisko wojewody nie będzie „degradacją" dla b. marszałka Senatu. Stwierdzono jednak, że w czasach obecnych wszelki urząd w administracji stanowi więcej, niż wysoka godność w parlamencie.

Zadecydowała jednak najważniejsza okoliczność, że od maja r. b. Kraków zyskał na znaczeniu i równa się Wilnu. Nominacja wojewody wileńskiego interesowała bezpośrednio Marszałka Piłsudskiego. Dziś Kraków zyskał przez złożenie zwłok Marszałka Piłsudskiego na Wawelu. Tam kolebka — tu grób. Toteż do stanowiska wojewody krakowskiego przywiązuje wagę Zamek i p. premjer Sławek. Powołano b. wojewodę wileńskiego, a więc uznanego przez Marszałka Piłsudskiego. Podniesiono jednocześnie reprezentacyjną godność województwa krakowskiego.

Pan wojewoda Raczkiewicz przedstawia się doskonale pod względem reprezentacyjnym. Wysokiego wzrostu, o wyglądzie dostojnym i ruchach umiarkowanych, mówi spokojnie, nie unosząc się nigdy.

Jest tak powściągliwy, że nie zdradza nawet publicznie swych przekonań politycznych i w ten sposób zyskał markę człowieka bezstronnego.

W ciągu całego czasu sprawowania urzędu marszałka, nie zaangażował się nigdy politycznie i tylko śledził uważnie, by izba wyższa nic nie straciła na godności, by rozdrażnienia i namiętności polityczne nie wdarły się do zacisznej sali Senatu.

Powstrzymywał mówców, trzymając się nietyle brzmienia regulaminu, ile poczucia taktu. Gdy wydawało się, że może być „za gorąco" w Senacie, wstawał ze swego fotelu marszałkowskiego i wyprostowany jak struna wsłuchiwał się uważnie w dalsze słowa mówcy. Rzadko się odzywał, chciał mitygować raczej dostojną postawą. Toteż był w wielkim kłopocie, gdy pierwszy raz na trybunie zjawił się w nowej roli senator Boguszewski, gdy płynęły słowa namiętne, gorące, światoburcze.

Od początku bowiem swojej karjery marszałek Raczkiewicz imał się pracy godzącej ludzi z sobą. Był typowym kresowcem, uczynnym sąsiadem. Student na uniwersytecie petersburskim, wdawał się mniej w politykę, ale więcej działał jako organizator akcji samopomocowej.

P. Raczkiewicz zdobył sobie serca, spełniając różne poważne funkcje administracyjne po roku 1918. Gdy skłócone partje nie mogły się zgodzić na żadnego „partyjnika", desygnowano ku obopólnej zgodzie na stanowisko ministra spraw wewnętrznych delegata rządu w Wilnie.

Czy był całkowicie bezpartyjnym, czy w okresie walk i zmagań stron nie zaangażował się zupełnie? Różnie o tem mówią, ale znawcy kulis przewrotu majowego zwracają uwagę, że pełnił obowiązki ministra aż do chwili powstania rządu Chjeno-Piasta, że do 11-go maja 1926 r. był podobno w kontakcie z domem na Kanonji, wiedział i informował o przygotowaniach prawicy i natychmiast po przewrocie został powołany na stanowisko wojewody w ulubionem mieście Marszałka Piłsudskiego — Wilnie.

Pan marszałek Raczkiewicz nie lubi się zwierzać, unika wywiadów; dlatego nie opowie żadnych szczegółów na ten temat, bo tchnie to już zbyt wyraźną polityką, a więc walką. Wybrał on zaś w życiu pracę inną. Toteż chętnie staje na czele komitetu pomocy dla Wileńszczyzny, pracuje niezmordowanie jako kierownik akcji pomocy dla powodzian, zwołuje wielkie zgromadzenie na rzecz Pożyczki Narodowej i zjawiają się u niego ludzie różnych stronnictw, działacze, którzy po Brześciu nie przekraczają progu rządowego.

I jako wojewoda wileński, i jako marszałek czynił raczej wrażenie uprzejmego gospodarza, niż wysokiego biurokraty. Był reprezentantem najwyższej klasy, aż do wzorowego myśliwego na reprezentacyjnych polowaniach u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Tu w kniejach i polach wyładowuje p. marszałek senatu swoją namiętność, mając często za towarzysza łowów sekretarza hr. Molla.

Gdy wraca jednak do Warszawy, odrzucając na bok myśliwską flintę, wyzbywa się namiętności, wraca uprzejma dostojność, powściągliwość i te wszystkie cechy, które pozwoliły wszystkim senatorom, bez różnicy poglądów, odnosić się do niego z szacunkiem.

Toteż mówiono o nim szeptem, że pójdzie jeszcze wyżej, ale stanowisko tamto jest teraz więcej niż reprezentacyjne... Jedno tylko można stwierdzić bez przesady, że Kraków dostąpił zaszczytu posiadania najbardziej reprezentacyjnego męża stanu w Polsce.

Dr. M. BODENHEIMER

SIR FRANCIS MONTEFIORE

Sędziwy i zasłużony weteran ruchu sjońskiego, jeden z przyjaciół Herzla, Dr. Bodenheimer, kreśli w „Haarec" sylwetkę zmarłego niedawno sir Francis'a Montefiore.

Ze zgonem sira Francisa Montefiore odszedł znów od nas jeden z najbliższych ludzi z otoczenia Herzla, o wielkiem znaczeniu dla rozwoju ruchu sjońskiego.

W Zmarłym żyła tradycja wuja jego, Mojżesza Montefiore, a w pierwszych przemówieniach na Kongresie podkreślił sir Francis ten szczegół z wielką serdecznością. Zmarły był osobistością budzącą powszechne poważanie, był niezwykle dobry i uprzejmy dla ludzi i odznaczał się wykwintnemi manierami. W niektórych kołach sjonistycznych pokpiwano sobie często ze zwyczajów i manier tego arystokraty angielskiego", ale u sira Francisa wypływało to wszystko z dobroci serca i umiłowania bliźnich.

Niestety, nasz ruch nie zachowuje w należytej pamięci swoich przywódców. Warto przeto wspomnieć tu o rzeczach nieco zapomnianych.

Montefiore stanął z zapałem u boku Herzla, gdy przywódca nasz czynił pierwsze próby pozyskania społeczeństwa angielskiego dla idei sjońskiej. Na IV. i VI. kongresie Montefiore wygłosił dwa doniosłe przemówienia, w których wystąpił gorąco w obronie wzniosłej roli Organizacji Sjońskiej i znaczenia jej dla kwestji żydowskiej. Oto kilka zdań z tych przemówień:

„Pamiętam, że już w zaraniu młodości słyszałem z ust wuja mego wspomnienia o Ziemi świętej. Dlatego też pojmiecie mnie dobrze, jeśli powiem wam, że jestem sjonistą *całem mojem sercem i duszą*, i uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, ażeby przyczynić się do zwycięstwa naszej idei".

Podkreślił w dalszym ciągu, że jeśli Żydzi w wielu krajach żyją spokojnie, to nie należy z tego wnosić, że spokój ten będzie wiecznie trwały. Wszelka obelga wobec Żyda w jakimkolwiek kraju boli mówcę, jakgdyby dotknięty został osobiście. Także Żydzi, korzystający z ochrony prawa i równouprawnienia obywatelskiego w innych krajach, powinni dopomóc żydostwu do osiągnięcia stanowiska godnego naszej wspaniałej przeszłości. W dalszym ciągu zbijał zarzuty przeciwko sjonizmowi, zwłaszcza zaś odpierał argumenty wrogów, że Żydzi nie są zdolni do pracy na roli.

Odpowiadał na to: „Ażeby być dobrym rolnikiem, trzeba przedewszystkiem odznaczać się dwiema zaletami: trzeba mieć umiłowanie ziemi, którą się uprawia i siłę fizyczną. Żydzi posiadają obie te zalety, dowiedli tego wszędzie, gdzie tylko dano im sposobność ku temu".

Skolei podkreślił rolę i znaczenie organizacji, poczem zakończył przemówienie apelem do narodu żydowskiego: „Jeśli kiedykolwiek osłabnie wasza wola, wspomnijcie jak wzniosła jest sprawa, dla kótrej walczymy. Chodzi o duszę narodu".

Na VI. Kongresie zwrócił się do audytorjum, wśród burzliwych oklasków: „Jeśli tylko pozostaniemy wierni sobie, skończą się dni cierpienia i niewoli i rozpoczną się dni chwały i wyzwolenia". Montefiore podkreślił, że położenie narodu żydowskiego pogorszyło się od czasu emancypacji, zwłaszcza w ostatnich 50ciu latach. Wprawdzie dano Żydom w kilku krajach równouprawnienie obywatelskie, ale pochodzi to stąd, że rządy szczycące się umiłowaniem wolności i równości, nie mogły pozbawić obywateli żydowskich tych praw, które otrzymali inni.

Ale sir Francis nie zadawalniał się tylko tem. Szedł także do Whitechapel, ażeby agitować za sjonizmem wśród biednych mas żydowskich. Dziwny to wprawdzie był widok tego arystokratycznego blondyna, w wieczorowym stroju, w stylu angielskim, przemawiającego do ludzi w bluzach robotniczych. Ale nazwisko Montefiore wywierało urok fascynujący. Podczas IV. Kongresu w Londynie zaprosił delegaów i gości kongresowych na wielkie przyjęcie w jednym z ogrodów miejskich i każdego z osobna witał z niezwykłą uprzejmością. Żaden uczestnik tej pięknej uroczystości nie zapomni tego radosnego nastroju, który wówczas panował. Najwybitniejsi ludzie pokolenia wygłaszali wtedy pełne zapału przemówienia do przedstawicieli żydostwa angielskiego.

Burzliwe owacje i oklaski, któremi witano słowa Montefiorego, zamilkły. Lecz pamięć działalności tego szlachetnego męża, który z głębokiego przekonania wewnętrznego był chorążym sjonizmu politycznego od pierwszej chwili, pozostanie utrwalone na zawsze w naszych dziejach.

Kronika palestyńska

Rozwój Afuleh

W ostatnim czasie zaznacza się większe tempo w rozwoju Afuleh. Ludność tej kolonji powiększyła się ostatnio, i w większej niż dotychczas mierze zainteresowały się nią Keron-Hajesod i i Land Development Company. Na terenie 600 dunamów, jakie Keren-Hajesod objął w swe posiadanie po Khilat-Zion", osiedlić się ma wkrótce 40 rodzin. Skutkiem wzmożonego ruchu zaznacza się w Afuleh brak mieszkań. Dla wznowionego ruchu budowlanego istnieją jednak poważne trudności zarówno formalne jak i kredytowe. Rada Afuleh czyni wysiłki w kierunku uzyskania większej pożyczki na kredyty budowlane. Narazie otrzymała na mniejszą pożyczkę od Keren-Hajesodu. Jest ona jednak nie wystarczającą, i odnośne starania są kontynuowane.

Bojkot towarów niemieckich w Palestynie

Komisarz okręgowy Haify zatwierdził niedawno statut lokalnego komitetu dla bojkotu towarów niemieckich czynego w ramach palestyńskiego Związku Gospodarczego. Na odbytem w tych dniach w Haifie publicznem zebraniu uchwalono rezolucję, wzywającą wszystkich Żydów do bojkotu towarów i usług niemieckich. Inna rezolucja wzywa Waad-Haleumi do odwołania swego przedstawiciela z kierownictwa „Haawara" (dla transferu z Niemiec) oraz do podjęcia kroków w kierunku zlikwidowania działalności „Haawara".

Urzędnikom samorządowym nie wolno przyjmować pracy pryw.

Magistrat m. Tel-Awiw zarządził, że urzędnikom municypalnym, nawet zaangażowanym na pracę czasową, nie wolno przyjmować żadnej pracy prywatnej. Za przekroczenie tego zakazu grozi natychmiastowe zerwanie umowy.

Kolejnictwo w Palestynie

W okresie pierwszych 5 miesięcy rb. koleje palestyńskie przewiozły blisko 535 tysięcy tonn towarów, czerpiąc z transportu towarów przeszło 200.000 f. szt. zysku. Cyfry te w znacznej mierze przekraczają odpowiednie dane az cały rok 1931-32 i dorównują danym za rok 1932-33. W tym samym okresie koleje palestyńskie obsłużyły przeszło miljon pasażerów, podczas gdy przez cały rok 1933 liczba pasażerów wynosiła tylko 1,200,000. W pozycji dochodów z ruchu pasażerskiego dane tegoroczne przekraczają o 54 proc. cyfry z roku 1934.

Zaginęło 60 kg. nitrogliceryny

Z magazynów w Wadi-Kubani w pobliżu Natania) należących do departamentu zdrowia rządu palestyńskiego, zginęło wsposób narazie niewyjaśniony 60 kg. nitrogliceryny. Policja prowadzi dochodzenie. Tak wielka ilość nitrogliceryny może spowodać wybuch na obszarze 10 km. kw. („Palestine Post)".

Zmyślona historja arabskiego pisma

Przed pewnym czasem syryjskie pismo arabskie „Alif Ba" donosiło, że rząd palestyński zwrócić się miał do rządu Syrji z prośbą, aby nie zezwalał Żydom, nielegitymującym się paszportami zwiedzać nadgranicznej miejscowości uzdrowizkowej Hamma, gdyż rząd palestyński miał się rzekomo przekonać, jakoby z Hamma odbywać się miała nielegalna imigracja Żydów do Palestyny.

Obecnie „Alif Ba" ogłosił zaprzeczenie wspomnianego doniesienia, zaznaczając, że z kół urzędowych redakcja została proszona stwierdzić, że rząd palestyński odnosi się w równy sposób do wszystkich osób przybywających do kraju. Jak donoszą, zaprzeczenie wspomnianej wiadomości ukazało się naskutek interwencji Agencji Żydowskiej i rządu palestyńskiego, od którego Agencja domagał się wyjaśnienia w sprawie doniesienia „Alif Ba". W wyniku tej interwencji rząd palestyński zwrócił się do rządu syryjskiego, który ze swej strony skłonił „Alif Ba" do zamieszczenia sprostowania.

„Ale Żyd jeszcze żyje..."

Wpływowe pismo gospodarcze domaga się całkowitego usunięcia Żydów z handlu w Niemczech

Berlin, Z.A.T. — Urząd prasowy partji narodowych socjalistów oglasza m. inn. następujące wywody artykułu, jaki ukazać się ma w najbliższym numerze miarodajnego czasopisma gospodarczego „Die Deutsche Volkswirtschaft":

— Żydzi w Niemczech zostali już ostatecznie usunięci z życia publicznego i jako przedsiębiorcy są oni związani szeregiem krępujących ich ruchy przepisów, *tak że pozostał im właściwie tylko handel*. Wielu sądzi, że przez eliminację Żydów z życia publicznego i kulturalnego kwestja żydowska została już rozwiązana. Twierdzą, że „tylko gospodarczo — to nie niebezpieczne". *Pogląd ten należy jaknajostrzej zwalczać*. Tak bowiem jest. Domagamy się jasności, i jak długo nie została usunięta anonimowość handlu, kwestja żydowska nie jest rozwiązana. *We wszystkich innych dziedzinach niema już kwestji żydowskiej*. Rzec nawet wolno, że została ona tam wzorowo rozwiązana. Lecz w życiu gospodarczem Żydzi w dalszym ciągu mogą być czynni. *Tak być nie powinni łatwo przewidzieć, że jako eksponent systemu kapitalistycznego Żyd w nowych warunkach nie może kwitnąć i rozwijać się, ale Żyd jeszcze żyje. Musimy uwagę naszą zwrócić na to, aby Żyd nie odzyskał możliwości ponownego wniknięcia w nasze życie, co stać by się mogło, wskutek naszej naiwności*. To też domagamy się jasnego rozwiązania, wzorem rozwiązania w innych dziedzinach życia społecznego.

Paragraf aryjski w literaturze

Berlin, Z. A. T. — W organie Związku Pisarzy Rzeszy „Der Schriftsteller" „führer" tego związku Otto Stoffregen stwierdza, że na podstawie paragrafu aryjskiego w piśmiennictwie *usuniętych zostało ze związku ogółem 1628 pisarzy, którzy przez to stracili możność trudnienia się zarobkową pracą literacką*. Nadto kierownictwo związku odrzuciło zgłoszenia 1500 aplikantów, którzy się okazali „osobami o domieszce krwi niearyjskiej".

„Frankfurter Zeitung" o sprawie Dreyfusa

Berlin, Z.A.T. — W dłuższym artykule o sprawie Dreyfusa, utrzymanym w tonie bardzo ciepłym dla zmarłego, „Frankfurter Zeitung" stwierdza, że sprawa ta zakończyła się zwycięstwem sprawiedliwości nad złością i pasją polityczną. W walce o Dreyfusa nie chodzi o samego podsądnego, lecz o rzecz znacznie ważniejszą niż życie jednego człowieka. Człowiek ten wiele cierpiał, gdyż ponury los wybrał go na narzędzie jego narodu w bardzo ciężkiej walce.

Pismo podkreśla, że akt oskarżenia przeciwko Dreyfusowi był skierowany przeciwko niemu wyłącznie jako przeciwko Żydowi.

Francuski komitet pomocy uchodźcom zawiesił działalność

Paryż, Z.A.T. — Centralny komitet niesienia pomocy uchodźcom niemieckim we Francji, na czele którego stoi Henri Beranger, zawiesił działalność pomocy finansowej i w przyszłości czynny będzie tylko w zakresie pośrednictwa między uchodźcami a władzami francuskiemi.

Z obozu arabskiego

Delegacja stronnictwa mufti'ego udała się w podróż propagandową po Palestynie Południowej. Na czele delegacji stoi Dżemal Husseini. „A Difac" prowadzi ostatnio kampanję o reorganizację egzekutywy arabskiej, utrzymując, że w ten sposób da się najskuteczniej zażegnać spory partyjne w obozie arabskim. Nowa egzekutywa powinna w szerszej mierze niż dotychczasowa reprezentować interesy ogółu arabskiego i poświęcać się głównie walce z imigracją żydowską i żydowskiemi zakupami roli w Palestynie. Ma ona też sprecyzować stanowisko arabskie wobec projektowanej Rady ustawodawczej.

Organ mufti'ego „Al Dżamca al Arabia" uskarża się, że rząd niedostatecznie zwalcza „nielegalną" imigrację Żydów i że nie wykonuje nawet swych własnych postanowień w tym zakresie.

Zgon Żyda — naczelnego stenografa parlamentu holendersk.

Haga Z.A.T. — W 48 roku życia zmarł tu dr. L. Zodij, naczelny stenograf parlamentu holenderskiego i autor holenderskiego systemu stenografji. W pogrzebie Zodij'a, który się odbył na cmentarzu żydowskim, rząd holenderski był reprezentowany przez ministra skarbu P. Oud'a.

—o—

Dr. Bernard Kahn o kampanji ludowej dla polskiego żydostwa

Warszawa, Z.A.T. — W związku z kampanją ludową na rzecz polskiego żydostwa „CeKaBe" otrzymała następujące pismo od dyrektora „Joint'u" na Europę dr. Bernarda Kahna:

„Z wielkiem zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość do waszych staraniach zebrania większych funduszów dla Kas „G Ch", które są tak ważną instytucją w życiu mas żydowskich w Polsce, żyjących w ciężkich warunkach materjalnych. Wiadoma panom z jak wielkim wysiłkiem utworzyliśmy te Kasy, jak wielkie fundusze łożyliśmy w dalszym im rozwoju. Wasze starania, aby przez większe wysiłki izbiórki zakres działania Kas rozszerzyć i działalność ich wzmocnić — znajdą nasze najżyczliwsze poparcie i w ramach naszych możliwości chętnie przyczynimy się do podtrzymywania waszych wysiłków.

Życzymy wam i waszej pracy w kierunku ożywienia małych warsztatów pracy oraz w kierunku poprawy życia ludności żydowskiej w Polsce pomyślnych wyników".

NADESŁANE CZASOPISMA

Ukazał się numer 11-y ilustr. tygodn. „Przegląd Palestyński". Numer zawiera m. inn. następujące artykuły, koresp., reportaże: M. Neugoldberg: Na taśmie tygodnia; M. Harpaz „Daganja"; D Horowicz „Ruch budowlany w Palestynie"; B. Grünbaum „Nowiny z Jerozolimy"; Inż. A. Glizer: Elektryfikacja Palestyny; Chilai: „Hodowla drobiu"; Kres wędrówki; Niebezpieczeństwo organizacji. Treść numeru dopełnia obszerna kronika ogólna i gospodarcza oraz szereg oryginalnych zdięć.

I. CHOMSKI

Pogrzeb kapitana Dreyfusa

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Paryż, w lipcu.

Niełatwo było się dowiedzieć, kiedy odbędzie się pogrzeb Alfreda Dreyfusa. Rodzina milczała, konsystorz „o niczem nie wiedział“, w rabinacie odpowiadano: „w poniedziałek panu doniesiemy“ — tak to już jest u naszych wielkich Żydów francuskich. Odchodzą dyskretnie. Nikt nie pomyśli o tem, że niezawsze mają prawo być zanadto dyskretni, zwłaszcza gdy chodzi o nazwisko żydowskie, które tyle współczucia i łez budziło w świecie żydowskim. Zwłaszcza, gdy nazwisko to jest częścią bólu żydowskiego.

Ale taka już była wola zmarłego: „Tylko rodzina może być na moim pogrzebie!“ Coprawda, w życiu wycierpiał się zbyt wiele spowodu „sławy“, spowodu tylu burzliwych walk. A sam był przecież człowiekiem, który nigdy nie chciał wysuwać się zbytnio. Był dobrym, wiernym oficerem — patrjotą. Potem przyszły lata cierpień, degradacji, straszliwej Wyspy Djabelskiej, a w końcu: rehabilitacja! Odsunął się od życia publicznego. Samotności szukał. Miał dość tego wszystkiego.

A los chciał, by pogrzeb jego miał odbyć się właśnie w dniu święta narodowego „14 Juillet“, i to właśnie wówczas, gdy dzień ten przybrał symboliczny charakter potężnej manifestacji sił republikańskich. W roku 1899, a zwłaszcza w 1900, było coś zupełnie podobnego, a wtedy kiedy kraj był podzielony na dwa obozy, dreyfusardów i antydreyfusardów, liberałów i reakcjonistów, wtedy liberalne masy manifestowały na rzecz Dreyfusa właśnie tego samego 14 lipca. I traf chciał, że tego samego dnia odbył się jego pogrzeb. Odbył się w niezwykłym pośpiechu, w ciągu paru minut, w nastroju nerwowym, jakgdyby obawiano się:

— Nuż przyjdą lewicowcy i republikanie, żeby manifestować...

Nikt nie przyszedł. O ..15 odbył się pogrzeb, a o godzinie 9ej rano przed cmentarzem Montparnasse był jeden jedyny człowiek — ja sam! Żadnego mistrza ceremonji Nie. Potem nadszedł drugi człowiek — znany prof. Chevalier, osobisty przyjaciel zięcia Alfreda Dreyfusa dra Louis Leviego. Prof. Chevalier opowiada mi:

— Wczoraj rodzina prosiła wszystkich przyjaciół, ażeby nikt się nie dowiedział.

Profesor mówi jeszcze:

— Tak chciał kapitan Dreyfus. Prosił tylko o jedno: Ażeby rabin odmówił modły.

Mija jeszcze kilka minut. Cmentarz jest wciąż jeszcze pusty. Nadchodzi kilka osób, po których poznać, że przywykły raczej do uniformu wojskowego. Naraz, naprzeciw cmentarza, pojawia się samochód-karawan. Obok szofera siedzi syn zmarłego, Pierre Dreyfus, i zięć, dr. Levi. Odzywa się dzwon cmentarny. Szofer karawanu chce jak to zwykle czyni, przystanąć przed początkiem cmentarza. Ktoś jednak z domu żałobnego przybiega, wołając:

— Proszę nie zatrzymywać się. Nie zatrzymywać się!

Szofer nie połapał się. Chce zejść z wozu.

— Nie, nie... Proszę jechać dalej, dalej.

Kilka osób zebranych przy bramie nie idzie, ale poprostu muszą biec za karawanem i resztą samochodów rodziny. Biegają szybko po cmentarzu, by nadążyć orszakowi samochodów. Aż wreszcie dochodzi się do żydowskiej części cmentarza. Znoszą trumnę. Rzucają na nią kwiaty i wieńce — bez żadnych napisów. Rodzina otacza trumnę. Jest coś sympatycznego niezmiernie we wszystkich Dreyfusach. Jakiś cichy smutek, dyskretny, męski wyraża się na wszystkich twarzach.

Znam Pierre'a Dreyfusa. W życiu też jest taki. Ciężkie cierpienia doznane w latach dziecięcych, wyryły nazawsze znak niemego smutku na jego wysokiej i szczupłej postaci. A matka jego — wspaniała matka żydowska, która tyle wycierpiała dla niego — dla kapitana Dreyfusa. Po werdykcie skazującym, on ze swą tragedją poszedł na Djabelską Wyspę, ale ona? Codzień nowe obelgi i cierpienia!... Taka ciernista droga i w takich warunkach musiała dzieci wychowywać! — Stoją więc wwszyscy pochyleni nad trumną. Nadrabin Julien Weil odmawia stosowne modły. A oni wszyscy stoją z głowami pochylonemi — bez łez, lecz w takiej głębokiej, tak wzruszającej żałobie: Oto skończyło się życie biednego kapiana Dreyfusa, skończyła się zaciekła walka, kórą wszyscy dla niego prowadzili. Większość obrońców jego, Clemenceau, Zola, brat jego Mathieu Dreyfus, Reinachowie, Lazare — już nie żyją. Nawet najzacieklejszy przeciwnik jego, anysemita Drummond, też już nie żyje. I kapitana Henry i łotra, hrabiego Esterhazy — wszyskich przeżył... Budzą się teraz żywe wspomnienia biednego żywota męczennika.

Rodzina Dreyfusa przysłuchuje się w skupieniu modłom rabina. Ktoś trzyma poduszkę z oznaką krzyża oficerskiego Legji honorowej... Rehabilitacja! — czerwona wstęga, biały krzyż, i tyle męki, tyle cierpień pod wiekiem prostej trumny.

Potem opuszcza się trumnę do grobu rodzinnego. Rabin rzuca grudkę ziemi i przywołuje do siebie syna. Rabin otwiera modlitewnik i odmawia nagłos Kadisz. Pierre Dreyfus powtarza za nim słowo za słowem.

— Jiskadal wejiskadasz...

Mówi z głębokiem przejęciem i powagą. Jakże

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony. Copyright by „Nowy Dziennik“, 1935.

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 108

Jechiel zagroził, że na każdego Żyda, który użyje przemocy, rzuci klątwę. To poskutkowało. Bojownicy za wiarę wycofali się — jeden z twarzą podbitą, drugi z dziurą w głowie.

Później burmistrz miasta z orszakiem szli po ulicy żydowskiej od domu do domu, ściągając protokóły. Kilku mieszkańców uliczki zamknięto na noc w areszcie gminnym. Żydzi przegrali bitwę, dziewczyna pozostała w klasztorze.

Z bezsilnem rozgoryczeniem patrzą Żydzi na triumf, bijący z oczu ludności chrześcijańskiej. Czyni się przygotowania do ceremonji chrztu, która ma się odbyć za parę dni z wielką pompą. Podobno sam biskup we własnej osobie ma się zjawić z powiatowego miasta. Cała okoliczna ludność wiejska wybiera się do miasteczka, ażeby być świadkiem chrztu córki bogatego handlarza koni, którą rabi w niebie wyprosił. Młodzi chłopi z Łętyszyna, rodzinnej wioski pana młodego, mają być drużbami. Już teraz ku wielkiemu zgorszeniu Żydów noszą na ramionach długie białe wstęgi. Ulica rzeźnicza nadała im przydomek „szwagrowie Zeliga“. Oczywiście, że wśród chrześcijan w mieście panuje nastrój podniosły. Obie siostry Chojnackie, które też mają być drużbą, już teraz chodzą w białych szatach, a na ceremonjał chrztu przygotowują długie szale. Umyślnie pokazuje się wszystkim w miasteczku suknie i wieńce, które dziewczęta nosić będą podczas chrztu, i stroją się już teraz z trjumfem dziewczęta w białe wstęgi. Stolarz dał sobie nawet nowy frak uszyć bo jest kuzynem pana młodego i będzie jednym ze świadków. Piekarz chrześcijański stoi przez cały dzień przed drzwiami piekarni, przechwalając się, że piecze tort weselny, wysoki jak kościelna wieża i że wystawi go w oknie wystawowem. Masarz droczy się bezustannie z rzeźnikami żydowskimi, wołając do wszystkich przechodzących Żydów: „Jesteście też proszeni do chrztu!“

Arystokratyczni ziemianie z okolicy posyłają swe ekwipaże i konie do miasta. Panna młoda ma czwórką koni w powozie dziedzica łętyszyńskiego jechać do kościoła, ma minąć dom rodziców i cadyka, by Żydzi dobrze widzieli...

Ojciec i matka są zupełnie złamani. Miasto, w którem mieszkają, gdzie miało się odbyć wesele ich dziecka, upatrzone zostało do ceremonji chrztu. Gdyby przynajmniej dziewczyna poszła sobie gdzieś w dalekie strony, żeby oszczędzić sobie jej widoku! Powiadają jednak, że młoda para po weselu ma się osiedlić w pobliskiej wiosce. Na każdy jarmark ma się zjawiać w mieście — wstyd i hańba nie da się wprost opisać!

A bogaty handlarz koni Zelig, który spodziewał się wziąć rabina za zięcia i temsamem zdobyć sobie przyszłe życie, leży teraz osiwiały z rozpaczy, w domu, wyjąc nieustannie jak zarzynane zwierzę: „Bękarty będzie wydawała na świat!“

Nocą ma straszne przywidzenia Wydaje mu się, że oto leży w grobie, a z ziemi powyłaziły długie jadowite węże; okręcając się dokoła rąk i nóg, kładą mu się na szyję, duszą go. Wraz z każdem nowem dzieckiem, które o n a wydaje na świat w innej wierze, powstaje niszczycielski djabeł który jego, Zelinga, nabija na długi rożen, rzucając go do rozpalonego kotła. Jak opętany zrywa się handlarz koni, żona musi go zimną wodą oblewać, by go docucić. Potem szlocha ten potężny człowiek płaczem rozdzierającym serce, nie może hańby przeżyć, w myślach wylaniaia

wzruszające są te nasze stare i proste słowa żałoby.

Budzi się tyle wspomnień. Z dawnych młodych lat, kiedy wszystkie żydowskie ghetta były pełne nazwisk Alfreda Dreyfusa... Pierre Dreyfus powtarza nagłos:;

— Jehej szmej rabu...

Teraz syn jest w tych latach, w których ojciec tyle wycierpiał. We wszystkich współczesnych opisach afery Dreyfusa — Pierre jest małem dzieckiem... Teraz jest mężczyzną w sile wieku.

Kończy właśnie kadisz. Rzuca jeszcze spojrzenie na grób, na ojca, którego przez całe życie otaczał najgłębszą miłością. Rzuca też grudę ziemi. Poczem odchodzi, i padają dalsze grudy. Nieliczne... Słońce grzeje, cmentarz jest cichy i pusty... Podchodzę więc i ja do grobu Niema tu nikogo z naszych. Rzucam i ja grudę ziemi. I wydaje mi się, jakgdyby za mną stali jeszcze Żydzi, mnóstwo Żydów, z pośród naszych, z ghett golusowych...

Głucho uderza ziemia o wieko trumny. I głucho odzywa się z głębokiego grobu jakgdyby echo cierpień i jakby echo współczucia, które miljony Żydów żywiły w sercach dla jednego z narodu — kapitana Alfreda Rafaela Dreyfusa, jednego z tych, którego fatum żydowskie wybrało jako cel najbardziej zatrutych strzałów...

Ludzie szybko wsiadają do samochodów. Trzaskają drzwiczki. Po kilku minutach cmentarz jest już zupełnie pusty.

UŚMIECHNIJ SIĘ

ŚNIADANIE.

Profesor biologji pan M. W. jest znany ze swego roztargnienia. Pewnego dnia wszedł na salę wykładową, zasiadł na katedrze i przemówił:

— Będziemy dzisiaj robili doświadczenia z żabą, w tym celu przyniosłem jeden nieżywy okaz.

To mówiąc zaczął szperać po kieszeniach, wywyciągnał papierową torebkę i gdy ją otworzył, ze środka wypadła bułka.

Profesor spojrzał na nią zdumiony i rzekł:

— A co to takiego, Świetnie pamiętam, że jedną torebkę włożyłem do prawej kieszeni a drugą do lewej. Pamiętam także, że śniadanie zjadłem już godzinę temu.

SŁUSZNY WSTRĘT

Pewnego razu spytał ktoś pewną aktorkę, czy kocha swego męża. Artystka nie namyślając się wiele odpowiedziała.

— Skądże znowu! Mam wstręt do rogaczy!

się obrazy z minionej przeszłości. Jak jadowite robactwo wyłażą z ponurych kątów, wyłaniając się jak tajemnicze opary z głębokiej otchłani, otaczają go, chwytają w mgliste ramiona, starając się strącić go w przepaść. Zelig krzyczy, wzywa pomocy. Żona jego wzdycha:

— A wiedziałam, że to się dobrze nie skończy!

— Milcz, bo cię uduszę. — Potężne jego pięści ściskają się kurczowo, potem bije się pięściami w piersi i głowę: „Bękarty wyda na świat!"

Cały dom jest zaniedbany. Bogaty handlarz stacza się po równi pochyłej. Konie błąkają się bez nadzoru po łące, chłopcy rozbiegają się. Ostatniej nocy skradziono Zeligowi dwa najpiękniejsze siwki ze stajni. Słyszał, że pies szczeka, ale nie wyszedł na pole. Nazajutrz znalazł psa wyciągniętego jaki długi — bez życia. Złodzieje dali mu kiełbasę ze sproszkowanem szkłem, otworzyli drzwi stajni i uprowadzili konie. Zelig zna sprawców — to napewno ten dziobaty parobek, którego przed rokiem przepędził z domu. Teraz chłop się zemścił. Zelig wiedział nawet, gdzie się konie znajdują — stoją w stajni za stodołą, tam przefarbują je na brązowo dla niepoznania. Wystarczyłoby tylko, żeby poszedł z kilku stajennymi, a konie znalazłyby się znów w stajni u niego — ale nie robi tego. Leży nieruchomo w pokoju powieki ma nabrzmiałe, gruby mięsisty nos zatracił kontury, szerokie usta wykrzywiły się a sine wargi mruczą nieustannie: „Bękarty wyda na świat"...

(c. d. n.)

NA MARGINESIE

Nowa moralność sowiecka

Z końcem czerwca odbyła się w Moskwie parada młodzieży. Na „Czerwonym Placu" przedefilowało przed Stalinem 120.000 chłopców i dziewcząt, demonstrując rezultaty sowieckiej „fizkultury". Wielki pisarz francuski Romain Rolland stał obok dyktatora sowieckiego, który umie być nietylko okrutnym, lecz też dobrodusznie się uśmiechać, i był świadkiem tego, jak maszerujące gromady dzieci dźwigały girlandy kwiatów z napisem: „Dzięki towarzyszowi Stalinowi za naszą szczęśliwą młodość". I tak przedefilowały oddziały tenisistów z rakietami, oddziały kajakowców z żaglami, oddziały sowieckich „taterników", strzelców, piłkarzy. A między innymi przeniesiono 6 dziewcząt, które z wysokości 7.035 m. zeskoczyły przy pomocy spadochronów.

A w sam dzień manifestacji „fizkultury" młodzieży sowieckiej wygłosił Kossarew, wódz organizacji młodocianych pionierów, czyli t. z. komsomołu, przemówienie, w którem oświadczył, że na podstawie porozumienia ze Stalinem należy zupełnie zreorganizować działalność organizacji młodzieży sowieckiej. Stalin nie widzi żadnych powodów, by młodzi ludzie kontrolowali pracę generacji starszej w przemyśle i rolnictwie. Niech się młodzież troszczy o własne swe sprawy i pozostawi partję w spokoju. Polityka jest rzeczą partji, a zgromadzeniami i konferencjami nie buduje się nowej rzeczywistości sowieckiej, która wymaga przedewszystkiem dyscypliny robotników i pełnej odpowiedzialności tych, którzy stoją na czele.

Innemi słowy, Stalin wypowiedział się stanowczo przeciwko rozpolitykowaniu młodzieży, która wychowana właśnie w duchu aktywizmu politycznego, stała się tylko balastem dla życia gospodarczego sowietów

A i młodzież sama ma już dość polityki i szuka innych dróg wyżycia się Doniedawna dzieci we freblówkach interesowały się wykresami, ilustrującemi linje rozwojowe uprzemysłowienia Rosji, a „politgramota' była głównym przedmiotem nauki. Teraz Stalin każe się młodzieży interesować sportem i fizkulturą i dyskutować nie na tematy polityczne lecz jak powinna młodzież żyć i jakie mieć ideały. Problemy etyczne a nie polityczne, ba, nawet problemy estetyczne coraz bardziej interesują młodzież sowiecką.

Niedawno komsomołki prowadziły ożywioną dyskusję na temat, jakiem powinno być życie rodzinne. A wszystkie mówczynie młodociane wypowiedziały się, w tym kierunku że zerwać należy z taktyką prowokowania rodziców.

Byśmy umysłowić sobie mogli ewolucję stosunku dzieci do rodziców, jaka zachodzi obecnie w duszach młodzieży rosyjskiej, należy sobie przypomnieć, że dzieci uważały, za punkt honoru nie uznawać autorytetu rodziców. Ileżto razy dzieci wprost denuncjowały rodziców za nieprawomyślność i kontrrewolucyjność. Do wybujałych ekscesów dochodziło zwłaszcza w dziedzinie wyżycia się erotycznego. Jeszcze Lenin protestował przeciwko traktowaniu miłości jako „szklanki wody", którą się pije, by ugasić pragnienie, a znany pisarz sowiecki Gładkow, autor „Cementu", w swej książce, którą czytałem w języku niemieckim i dlatego podaję jej tytuł niemiecki „Marusia stiftet Verwirrung" daje nam wprost zastraszający obraz zdziczenia i rozpasania młodzieży komsomolskiej w dziedzinie erotyki

Ta moskiewska manifestacja fizkultury nie jest zresztą zjawiskiem odosobnionem. Dawniej tylko Zoszczenko przedstawiał w krzywem zwierciedle satyry rodzinę rosyjską i w niezliczonym szeregu obrazków opisywał nam rozwody i małżeństwa rosyjskie. Teraz usiłuje się i w tej dziedzinie powrócić do burżuacyjno - mieszczańskiej etyki, wprowadzając rozmaite obostrzenia rozwodowe, oraz ostre sankcje karne dla rodziców, zaniedbujących obowiązki wobec dzieci. Sowiety nie mogły sobie wprost dać rady z plagą dzieci „bezprizornych", które uciekały z domu rodzicielskiego, ponieważ rodzice zajmowali się polityką i nie troszczyli się o dzieci. Teraz nakłada się ostre kary na rodziców, którzy się nie zajmują dziećmi, bo władze wyrozumiały, że rodzina musi być fundamentem nowego ustroju społecznego. Przyczynić się mają do uzdrowienia rodziny obostrzenia rozwodowe, a nawet obostrzenia normujące teraz inaczej sprawę spędzenia płodu.

Jednem słowem usiłuje się wyplenić „teorję szklanki wody", którą dotychczas praktykowano w erotyce życia codziennego. Jeśli do tego dodamy wprowadzenie większej swobody i obarczenia wyłączną odpowiedzialnością kierowników technicznych fabryk i przedsiębiorstw i wyzwolenie „czerwonych dyrektorów" ze zbyt czułej i krępującej ich inicjatywy opieki jaczejek komunistycznych, będziemy mieli pełny obraz przemiany, jaka teraz zachodzi w Rosji sowieckiej. Doszło nawet do tego, że proklamuje się „miłość ojczyzny sowieckiej", które to pojęcie było wszak dotychczas tylko przedmiotem szyderstw. Warto więc zarejestrować to wszystko, co się teraz dzieje w Rosji sowieckiej. (—si)

—ooo—

Zemsta obłąkańca

Luigi Alvarez, syn zamożnego kupca z Madrytu, będąc świadkiem pożaru, jaki wybuchł w przedsiębiorstwie jego ojca, uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu. Stan zdrowia młodego Alvareza pogarszał się z dnia na dzień i rodzina została zmuszona do umieszczenia nieszczęśliwego w szpitalu dla obłąkanych w Katanji.

W zakładzie młodzieniec pozostawał pod opieką jednego z najbardziej oddanych szpitalowi pielęgniarzy: Paulo Medritta, który odznaczał się wielką służbistością i wywiązywał się bez zarzutu z powierzonych mu obowiązków. Jego też pieczy poddawano najczęściej chorych pacjentów. Paulo przywiązał się do młodzieńca i starał się uprzyjemnić mu czas, prowadząc z chorym w chwilach zupełnej jego przytomności długie rozmowy, a czasem wyciągając go na partyjkę szachów. Chory z dnia na dzień stawał się zspokojniejszy i zdawał się w szybkiem tempie powracać do zdrowia.

Pewnego dnia w czasie wizyty lekarskiej zniknęły w niewiadomy sposób z sali ordynacyjnej nożyczki. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania i po upływie krótkiego czasu pielęgniarz Paulo odnalazł zgubę u Luigi Alvreza, który nożyce przechowywał z pietyzmem pod poduszką. Odebrano młodzieńcowi, mimo gwałtownych protestów z jego strony, skradziony przedmiot, ale od tej chwili zauważono wielką zmianę w chorym. Stał się krnąbrny, zły, patrzał na wszystkich spodełba, a największą nienawiścią darzył swego dotychczasowego przyjaciela, Paula. Nad chorym rozciągnięto podwójną opiekę, strzeżono go w dzień i w nocy i nie spuszczano z oczu. Pozwolono mu jedynie poświęcać się ulubionemu zajęciu, mianowicie podlewaniu kwiatów. Całemi godzinami chory z konewką pełną wody, klęczał przy kwiatach, podlewając każdy niemal płateczek zosobna. Przed paroma dniami Paulo chcąc nanowo nawiązać przyjaźń z młodzieńcem, zbliżył się do niego, w chwili gdy ten pielęgnował swoje kwiaty... Nagle chory rzucił się na niego, zaczął mu mu konewką gwałtowne ciosy w głowę. Na krzyki pielęgniarza nadbiegła służba szpitalna i warjata obezwładniono.

Mimo długiego leczenia nie udało się Paula przywrócić do zdrowia. Z opiekuna stał się on pacjentem domu obłąkanych.

Najciekawsze rzeczy z prasy

Tuwim jedzie do Palestyny

Niedoszły projekt antologji hebrajskiej

W rozmowie z jednym dziennikarzy żydowskich potwierdził znakomity poeta Juljan Tuwim wiadomość o zamierzonej przez niego podróży do Palestyny. Tuwim oświadczył:

— To prawda, istotnie jadę do Palestyny. A stało się to tak. Któregoś dnia otrzymuję list od dyrektora Keren-Hajesodu, poety Lejby Jaffego z zaproszeniem, utrzymanem w bardzo serdecznym tonie. Równocześnie nadchodzi list w tej samej sprawie od dra Olszwangera, który przysłał mi przy sposobności swoją bardzo interesującą książkę o folklorze żydowskim (napisana była po żydowsku coprawda, ale łacińskiemi literami, więc mogłem zapoznać się z jej treścią). W tym samym czasie powrócił z Palestyny wydawca „Wiadomości Literackich“ p. Antoni Borman i powiedział mi, że oczekują tam mojego przyjazdu. Ponieważ równocześnie p. Spektor, prezes Izby Polsko-Palestyńskiej w Łodzi obiecał mi poparcie Izby, odpisałem, że zdecydowany jestem pojechać i w październiku jeszcze wybieram się do Palestyny wraz z żoną. Mam zamiar wykorzystać okres swego pobytu tam dla wygłoszenia — powiedzmy **odczytów w Jerozolimie, Hajfie, Jaffie, Tel-Awiwie, może i w Tyberjadzie...** Tematu nie sprecyzowałem jeszcze dokładniej. Może to będzie odczyt o Marszalku Piłsudskim, a może coś o moim stosunku do Żydów i do żydostwa. Może uda się wygłosić oba. Mówić będę oczywiście w języku polskim.

— Przedewszystkiem jednak ciekaw jestem kraju. Opowiadają mi cuda o wzroście Palestyny, ale wszystkie moje informacje dotyczą raczej kultury materjalnej. Co do mnie, jadę obejrzeć nietylko to, co zostało tam zrobione w zakresie techniki. Fabryki, domy, ulice, szosy — przyznam, że mnie to wszystko niezmiernie mało interesuje i że trudno mi tem zaimponować.

Chciałbym przedewszystkiem poznać ducha, jaki panuje w Palestynie, chciałbym wyczuć wewnętrznym węchem nastrój ludności, a zwłaszcza młodzieży. Aby się dowiedzieć o tem, co mnie interesuje, wystarczy mi pogadać przez kwadrans z pierwszym lepszym chłopcem, robotnikiem albo chłopem. Spojrzę mu w oczy — i wszystko będę wiedział.

W dalszym ciągu Tuwim oświadczył:

— Wychowany w atmosferze polskiej, daleki od tradycyj żydowskich, w okresie, kiedy sjonizm istniał tylko jako idea, a nie znajdował się jeszcze jak dziś w daleko posuniętem stadjum realizacji — wierzyłem zawsze, że cały naród żydowski może i powinien się zasymilować ze swem otoczeniem. Do możliwości asymilacji rozczarowałem się jednak całkowicie i teraz sądzę, że jest to indywidualną sprawą wewnętrznego zrośnięcia się z polską kulturą, polskim językiem i obyczajami polskiemi. **Olbrzymie nasilenie antysemityzmu, jakie obserwujemy wszędzie naokoło, przekonało mnie, że jedyną drogą, jaka pozostaje dla szerokiego ogółu jest stworzenie suwerennego państwa żydowskiego.**

— Nie łudzę się, wiem, że po trzech dniach entuzjazmu i poezji, zjawią się tam, jak wszędzie zresztą gdzieindziej, kwitki, sekwestratorzy i wszystkie inne atrybuty państwa, że zacznie się proza. Ale to oczywiście nie zmienia mego zasadniczego stanowiska w tej sprawie.

Rozmowa przechodzi pomału na tematy, związane z twórczością Tuwima, który wspomina o swej **niedoszłej pracy nad antolog. poezji hebrajskiej.**

— Inicjatywa wyszła od pana Spektora jeszcze przed kilku laty. Ponieważ jednak, niestety, nie znam absolutnie języka hebrajskiego, ułożyliśmy to sobie w ten sposób, że ktoś miał dosłownie tłumaczyć wiersz, a ja przekładałbym go poetycko, osłuchawszy się naprzód z rytmem i melodją oryginału. Ten projekt rozpłynął się jednak jakoś całkowicie i — nic z niego nie wyszło.

Stare ghetto żydowskie w Pradze

60.000 zmarłych na półmorgowym cmentarzu

P. Ksawery Pruszyński, który odbył teraz podróż po Czechosłowacji, pisze w „SŁOWIE“ wileńskiem o starem ghecie żydowskiem w Pradze:

— Jedną z największych ciekawości Pragi jest stara synagoga i cmentarz żydowski. Zamierające, wysychające, jak jezioro, ghetto Pragi, jest pono najstarszem ghettem europejskiem: istnieje od IX wieku. Jest tak stare, jak sama Praga. Z tych czasów istnieje tu synagoga i cmentarz. Synagoga żydowska jest najstarszą czy jedną z najstarszych budowli na ziemiach czeskich wogóle. W myśl prawa budowano ją najpierw niżej poziomu ziemi. Potem dano nadbudówkę, która upodabnia ją zzewnątrz do gotyckiego kościoła: tylko przy żebrowaniach stropu uniknięto żebrowania nakrzyż...

Cmentarz żydowski zajmuje może pół morgi. Jest wtłoczony między domy. Od ulicy osłania go mur, wysoki prawie na trzy metry. Na tym murze komuniści i „naizi“ wypisują swe znaki. Nogrobków stłoczonych w ciągu wieków jest tak wiele, że wyrosły w całe wzgórze, wyglądające szczytami, aż ponad ów mur. Nigdy nie widziałem nic podobnego! Robi to wrażenie, jakby się te groby miały przelać i wylać, jak płyn przelewa się z przepełnionego garnka. A wewnątrz niema wrzenia, panuje cisza umarłych... Wewnątrz jest jedna gęstwa kamieni nagrobnych, przewalonych jedne nad drugiemi. Tu chyba niema grudki ziemi, którąby nie była prochem żydowskim. Na tej półmorze gruntu pochowano ich w ciągu tysiąca lat 60.000. Zastanawiałem się, czy jest na świecie cmentarzysko tak przepełnione, jak to.

Nad nową bożnicą żydowską („nowa“ — z wieku... XVII.) widnieje wieża. Nigdzie w Europie nie wolno było wznosić wież. Ale ów katolicki ciemięzca, Ferdynand II. pozwolił. Nad wieżą widnieje gwiazda Dawida, a w środku niej coś, co przypomina czapkę frygijską. Ale nie jest to czapka frygijska, tylko hełm szwedzkiej piechoty: podczas wojny trzydziestoletniej żydzi prascy bronili się dzielnie: ta wieża i to godło, to przywilej Habsburgów za obronę. W tej epoce w reszcie Europy żydów palono po stosach.

„Radość życia“ w Gdańsku

Prowokacje wobec obywateli polskich

Warszawski „Kurjer Czerwony“ przynosi interesujący reportaż z Gdańska. Czytamy tu m. in.:

— Dawno minęły te czasy, gdy przybysz z Polski wytrzeszczał oczy przed wystawami sklepowemi w Gdańsku i sam nie wiedział, co najpierw kupić — tyle rzeczy mu się podobało. Dziś wystawy sklepowe już niczem nie nęcą przechodnia. Co było lepszego, zostało wykupione przez gdańszczan, którzy po naglej dewaluacji guldena gdańskiego stracili wszelkie zaufanie do swojej waluty i nagwałt kupowali, co się dało, woląc mieć choćby niepotrzebne rzeczy, aniżeli pieniądz, który nazajutrz mógł znów stracić dużą część wartości.

Sklepy zostały w ten sposób opróżnione, a na uzupełnienie zapasów kupcy nie mają już pieniędzy, bo Senat nakazał im sprzedawać po dawnych cenach, a więc ze stratą, a co gorsza, nie dostają dewiz na nabywanie towarów w Polsce, czy zagranicą. Daje się więc odczuć dotkliwy brak towarów. Wystarczy wejść do pierwszego lepszego sklepu, aby się przekonać, że wielu rzeczy w Gdańsku nie można już dostać. Osobliwy to objaw życia „wielkomiejskiego...“

A „radość życia?“ Zaprawdę trudno ją dostrzec w Gdańsku dzisiejszym. Skutki polityki finansowej odczuli boleśnie wszyscy: i robotnicy, i urzędnicy, i kupcy, i właściciele nieruchomości. Port zamiera, a to odbija się ujemnie na wszystkich bez wyjątku kategorjach ludności, bo przecież port — to jedyne źródło pomyślności dla takiego miasta, jak Gdańsk. To też szary człowiek w Gdańsku nie ma żadnego powodu do radowania się swem obecnem życiem.

A przytem nie widzi żadnych oznak poprawy na lepsze, gdyż Senat brnie dalej po złej drodze i nie chce dostosować się do wymagań życia gospodarczego. Na zebraniach partji rządzącej opowiadają mu niestworzone banjaluki o tem, że musi cierpieć jeszcze przez pewien czas w imię... interesów Niemiec i że bliski jest dzień, gdy Rzesza ujmie losy Gdańska w swe ręce, wówczas zaś wszystko się odmieni. Ale szary człowiek kręci głową, bo wie, że to jest pusta gadanina ludzi, którzy nie wiedzą już sami, jak zachować swe, coraz bardziej nikłe wpływy w społeczeństwie.

Ludzie w Gdańsku są niezadowoleni i zgrzytają zębami. Roześmieją się z ironją, gdy im się napomknie, że Gdańsk wedle ogłoszeń senackich, jest miastem „radości życia“.

Ale wszystko to jeszcze nic w porównaniu z osobliwym sposobem, w jaki władze gdańskie dają zakosztować tej „radości życia“ już nie swym własnym obywatelom, ale przybyszom z Polski.

Sposób ten jest nader prosty: polega na pakowaniu obywateli polskich, przybyłych do miasta „radości życia“ — do więzienia za nieznajomość gdańskich przepisów dewizowych.

Ostatnio wydarzyło się szereg takich wypadków, które nabierają wprost charakteru prowokacyj w stosunku do Polski i które muszą się spotkać z odpowiednią repliką.

Wypadków tych jest już zbyt dużo, żeby je wszystkie wymieniać. Najbardziej o pomstę do nieba woła skazanie 65-letniego obywatela polskiego Ptacha, który przybył do Sopot w odwiedziny do krewnych i chciał zabrać ze sobą spowrotem swoje drobne oszczędności w kwocie 70 złotych, na co nie miał pozwolenia. Został on skazany na 700 guldenów z zamianą na 35 dni więzienia.

Niesłychany jest też wypadek Jana Lubińskiego, który chciał przewieźć przez granicę 20 zł. i 15 fenigów gdańskich, a więc tylko o 15 fenigów (groszy) więcej, aniżeli wolno wywieźć z Gdańska. Został skazany na wysoką grzywnę i konfiskatę pieniędzy.

Są to prowokacje tem badziej skandaliczne, że mowy być nie może o jakiejś próbie szmuglu pieniędzy ze strony tych osób. Każdy z tych ludzi mógł bowiem najspokojniej pójść na pocztę polską, której nie obowiązują przepisy gdańskie i wysłać do Polski pieniądze przekazem pocztowym. Ci ludzie wozili swe pieniądze ze sobą, bo nie mieli pojęcia o tych pułapkach, zastawionych przez Senat na obcych obywateli, nie znających skomplikowanych przepisów gdańskich. Dziś siedzą w więzieniu, bo nie mieli pieniędzy na zapłacenie grzywny.

W świetle tego reportażu bardzo dziwnie wygląda umieszczona tuż obok dłuższa notatka reklamowa, zaczynająca się od słów: „W Sopotach coraz piękniej...“, — gdzie hitlerowski „Ostseebad“ reklamowany jest jako... „raj na ziemi“. Dosłownie! ***A.***

NA SZEROKIM ŚWIECIE

KORSYKA - KRAJ CUDÓW

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Ajaccio, w lipcu.

Motor warczy! O szczęście! Nareszcie ruszamy. Upał okropny; autobus przeładowany. Ale wszystko przebaczę, bylebyśmy tylko ruszyli.

—Madame, niech się pani nie martwi i tak zdążymy na śniadanie do Sartenes — pociesza mnie mój sąsiad. Korsykanin, w czarnych, aksamitnych spodniach przepasany wspaniałą barwną szarfą.

— Jakto, na śniadanie? — próbuję oponować — przecież z Ajaccio do Sartenes jest zaledwie 30 km.!

Korsykanin pokiwał głową i tylko uśmiechnął się, zapewne z mojej naiwności. Wtem rozlega się bolesne, świdrujące „Attendez, attendez! Na miłość boską poczekajcie!" Gruba jejmość biegnie truchcikiem, za nią szczuplejsza osóbka. Obie wymachują parasolkami, a my czekamy i czekamy. Och, pojemność autobusu jest rzeczą względną! No, jeszcze dwa miejsca znajdą się.

— Tak. doskonale. Moja „maleńka" jest tak szczupła, że zmieści się obok pani. Prawdziwa Paryżanka. Koko, podziękuj, pani taka grzeczna... Uf, co za upał! Boże, pocośmy wyjechały z Paryża! U nas w Paryżu..

— Czyżby Korsyka, ta dzika i zarazem pastelowa Korsyka, nie spodobała się pani? — podejmuję grzecznie rozmowę, chociaż z przykrością wyczuwam gorące, spocone ciało „maleńkiej" Koko.

— Korsyka, jak Korsyka... Ale Paryż! Paryż jest dla nas wszystkiem, proszę pani....

Tymczasem mijaliśmy wioski, żółwim krokiem zbliżając się do Sartenes. Na każdym postoju załatwialiśmy mac interesów. Szofer oddawał pocztę, znajomi i krewni witali pasażerów, ci zaś wysiadali z autobusu na szklaneczkę wina. Na każdym postoju moja paryżanka zaczynała swoje: „...bo to u nas w Paryżu...". Ale niebo jest tak lazurowe, a ludzie piękni i weseli, że zapominam o moich małych udrękach i śmieję się wraz z nimi, śmieję się szczerze, beztrosko Nawet przestałam się dziwić, że te 30 km. z Ajaccio „pożeramy" już blisko trzy godziny!

— Madame, zbliżamy się do Sartenes. Zaczynamy wspinać się pod górę. Dobrze byłoby wysiąść, aby przypadkiem autobus nie cofnął się z nami.

Niech i tak będzie! Korsykanin czuje się w obowiązku objaśnić mnie:

— Sartenes to sławne miasto na Korsyce. Niech pani spojrzy, jak pięknie wygląda nad tem urwiskiem. Tu przez długie lata żył i tu umarł Sokrates...

— Kto taki? — pytam oszołomiona.

— Filozof grecki, Sokrates, madame.

Złapałam się za głowę. Jeszcze parę dni. a ci czarujący ludzie wmówią we mnie wszystko, co będą chcieli, a ja uwierzę, bo cuda dzieją się na Korsyce.

Sartenes było uroczyście przybrane flagami. Kieruję się w stronę schludnej, zachęcającej oberży, skąd dochodzą dźwięki muzyki. Uprzejma gospodyni wskazuje mi miejsce i zachwala potrawy. Śniadanie dobre, ale na sali wyczuwam jakiś dziwny nastrój. Służba ma tajemnicze miny i chodzi na palcach. Rzecz niezwykła w tym kraju, wszyscy mówią szeptem i ciągle spoglądają na zamknięte drzwi sąsiedniej sali. Od czasu do czasu drzwi te uchylają się, aby przepuścić służbę z półmiskami. Z tej tajemniczej sali gospodyni przyniosła mi jedno cenne danie, postawiła na stole i z dumą tłumaczy:

— Madame, zachowałam to dla pani, bo pani jest cudzoziemką, proszę niech pani bierze i nie krępuje się; to danie było przeznaczone tylko dla niego, ale pani też jest naszym gościem. — A widząc moje zdumienie, dodała: — Może pani jeszcze nigdy nie jadła prawdziwych klusek? Dzisiaj rano sama zagniotłam ciasto. bo wiedziałam, że on, nasz Chiappe, będzie u mnie jadł śniadanie.

A więc to Chiappe'a witało rodzinne miasto chorągwiami i „prawdziwemi" kluskami, daniem, w mniemaniu korsykańskiej gospodyni, godnem stołu królewskiego! Były prefekt Paryża chwalił te kluski. I ja z nabożeństwem zabrałam się do jedzenia, ale wnet pomyślałam, że nasza Kasia, lub Marysia dopieroby im zaimponowała!

Rezygnuję z noclegu w gościnnem mieście. Gdy się obudzę, wolę mieć morze przed sobą... więc jadę do Bonifacio Może tam pokażą mi dom, w którym żył i umarł np. król Władysła Łokietek? Wszystko jest przecież możliwe na Korsyce.

Hael.

Z małej cukierenki na tron książęcy

Karjera dziewczyny od czekoladek

Nareszcie nastąpiło to, co znawcy koni przepowiadali oddawna. „Bah ram" Agi Khana wygrał derby w Epsom, a tem samem właściciel jego zdobył sobie poraz drugi błękitną wstęgę, gdy poraz pierwszy uzyskał ją dla niego „Blenheim", ogier nabyty od lorda Carnavena. We wszystkich angielskich pismach ilustrowanych widać szeroko roześmianą twarz Agi Khana, jak prowadzi zwycięscę do wagi. Jeden jedyny raz widziano go tak radośnie roześmianym przed pięciu laty. Wówczas to wygrał wyścig, który miał dla niego ponoć większe znaczenie niż najlepiej dotowane derby świata. Był to — jak sam Aga Khan twierdzi, najpiękniejszy wyścig jego życia, w którym nagrodę stanowiła mała Andree Carron.

O względy Andree Carron ubiegało się wielu, ale Aga Khan mocno sobie postanowił ją zdobyć i osiągnął to, swoją drogą po ciężkiej walce.

NA GRZBIETACH KONI.

Nie łatwo jest powiedzieć w paru słowach jakie znaczenie ma nazwisko Agi Khana we Francji. Jest on władcą w jakiemś indyjskiem państwie, którego nazwę stale się zapomina Jakkolwiek w ciągu roku spędza zaledwie kilka miesięcy w Europie, nie można sobie wyobrazić życia pewnych paryskich sfer bez niego. Corocznie przybywa on z orszakiem liczącym do pięciuset ludzi i przebywa najpierw kilka tygodni w Paryżu , po złożeniu obowiązującej go wizyty na dworze angielskim. Można go spotkać w pawilonie d'Armenonville, na placu Wiktora Hugo, dalej na wszystkich premjerach, ale przedewszystkiem na torze wyścigowym.

W stajni wyścigowej ulokował on ogromny majątek, ale majątek ten przynosi mu wielkie procenty, gdyż jakkolwiek Aga Khan jest nawskróś Europejczykiem. zna się jako człowiek Wschodu doskonale na koniach. W ten sposób przez pół wieku szukał szczęścia na grzbietach koni,aż nie dopisało mu zdrowie i musiał udać się na kurację do Vichy, gdzie pokrzepiał się przy źródle Celestyny.

SENSACJA VICHY.

Mała cukierenka w pobliżu źródła, poczęła wkrótce wywierać na księcia wpływ dziwnie przyciągający. Jego znajomi zaczęli się dziwić, tem więcej, że dotychczas Aga Khan nie ujawniał nigdy zbytniego zamiłowania do słodyczy. Ale już po dwóch tygodniach bywalcy bulwarów paryskich, którzy obowiązkowo spędzają dwa tygodnie w Vichy, uśmiechali się, pobąkiwali i szeptali. Mała Andree, prześliczna dziewczynka z cukierni, oczarowała indyjskiego nababa. Dla kobiecych znajomości Agi Khana, a miał ich wiele, zaczęły się złote czasy. Codziennie posyłał im do domów całe wagony słodyczy, które sam osobiście wybierał.

Asystowała mu przytem urocza Andree Carron, ale asysta jej miała czysto zawodowy charakter. Wszystkie wysiłki doświadczonego kobieciarza, aby przesunąć tę znajomość na tory mniej zawodowe, spełzły na niczem. Sklep Cartiera przesłał swą najpiękniejszą kolję „express" do Vichy, a do tego załączone zostało uprzejme zaproszenie na kolację. Kolja została natychmiast odesłana bez odpowiedzi, z małej cukierenki. To samo spotkało inny podobny prezent.

Aga Khan wpadł i to poważnie, całe Vichy poczęło się bawić jego niepowodzeniem. Nie dlatego, żeby o małej Andree można było coś złego powiedzieć, gdyż jej przeszłość była bez skazy. Fakt jednak, że tak doświadczony znawca kobiet jak Aga Khan dostał kilkakrotnie kosza od sprzedawczyni z małej cukierenki, budziła ogólną wesołość.

DZIEWCZĄTKO MÓWI: „NIE".

Pewnego wieczora w kasynie sądził Andree Citroen, że powiedział mu słowo najwyższej pociechy i najlepszą radę, gdy oświadczył: „Ożeń się pan". Ku ogromnemu zdumieniu obecnych odparł mu książę z ponurą miną, że proponował kilkakrotnie już małżeństwo swej wybranej, ale za każdym razem odpowiadała: „nie".

Teraz nastrój opinji zwrócił się przeciwko Andree Carron. Co to znaczy? Dziewczyna, która z trudem zarabia na chleb wśród ciastek, której trafia się to niezwykłe szczęście, że książę prosi o jej rękę i to jeden z najbogatszych w Indjach, ta dziewczyna odrzuca tę ofertę. Niewiarygodna duma. Henry Torres słynny adwokat, usłyszawszy to, rzekł z uśmiechem: „Już ja wezmę tę sprawę w ręce!"

Gdy go na drugi dzień Aga Khan zapytał o wynik jego misji, odparł adwokat: „Ona nie chce, ponieważ pan ma jeszcze inne kobiety".

Pełnych 14 dni walczył teraz Aga Khan o swe szczęście. Wreszcie musiał się rejentalnie zobowiązać, że Andree Carron będzie jego jedyną żoną. Dopiero wtedy zgodziła się, a ostatnie słowo wypowiedział mer.

Przed rokiem rozeszły się pogłoski, że małżeństwo to nie jest szczęśliwe. Mówiono nawet o rozwodzie. Najlepszem dementi tego był oryginalny obrazek na wybrzeżu w Deauville gdy oboje spacerowali nad morzem, najczulej przytuleni do siebie, jakgdyby byli w miodowych miesiącach. Wiadomo nawet co jest największą gwarancją trwałości tego szczęścia: księżna interesuje się ogromnie końmi, lubi je i zna się na nich bardzo dobrze. Mówią, że kupując „Blenheima" i „Bahrama", książę poszedł — jak zwykle to czyni — za radą żony.

—o—

Rozwód o żółte pantofle

Wśród spraw rozwodowych, jakie odbywały się w sądzie w Budapeszcie, osobliwe miejsce zajmuje niezwykła sprawa rozwodowa,, w której główną rolę grają żółte pantofle. Żona Wawrzyńca Feketes nabyła parę żółtych pantofli, w których poszła do kościoła. Teściowej nie podobały się zdecydowanie „modne wybryki" młodej kobiety i dołożyła wszelkich starań, aby przekonać syna, iż winien zabronić żonie uprawiania „bezbożnej mody". Rozmowa między małżonkami na temat pantofli przybrała taki obrót, że w końcu Feketes wymówił żonie dom. Pani Feketes wniosła podanie o rozwód a jednocześnie przyznanie jej alimentów. W dwóch instancjach przegrała sprawę o alimenty. — Wreszcie w sądzie Najwyższym przyznano jej rację. Sąd uznał, że strój świąteczny nie obraża w niczem religji i nie musi być koniecznie wyrazem próżności. Zachowanie zaś męża obrażało uczucia żony i kompromitowało ją wobec sąsiadów. Dodajmy,że zatarg o żółte pantofle rozegrał się na wsi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi w spłacie zaległości

z tytułu ubezpieczeń społecznych

Jak już donosiliśmy w Min Opieki Społecznej opracowane zostało rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych Rozporządzenie to zostało obecnie już podpisane przez p. ministra Opieki Społecznej i ukaże się w jednym z najbliższych „Dzienników Ustaw“.

Rozporządzenie *dotyczy zaległych należności wobec b. Kas Chorych, dawnych zakładów ubezpieczeniowych, oraz Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, za czas do 31 grudnia 1933 r.*, t.j. do dnia wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, *figurujących jako zadłużenie w dniu 1 lipca 1935 *. Przez zaległą należność rozumie się zadłużenie z tytułu składek i opłat ubezpieczeniowych, odsetek zwłoki, kar i grzywien.*

ZALEGŁOŚCI WOBEC B. KAS CHORYCH.

Rozporządzenie przewiduje *umorzenie wszystkim dłużnikom 30 proc. zaległych należności do dnia 1 lipca 1935 r. Po dokonaniu tego umorzenia z pozostałej części zaległości ustala się nowe saldo zadłużenia poszczególnych pracodawców na dzień 1 lipca 1935 r.*

Płatność 40 proc. tego nowego salda odracza się do dnia 30 czerwca 1936 r. pod warunkiem, iż dłużnicy do dnia 15 lutego 1936 r. uiszczą swoje zobowiązania za ubezpieczenie po dniu 1 stycznia 1934 do dnia 31 grudnia 1935 ., a po dniu 11 kwietnia 1936 r. ponadto nie będą zalegali z opłatą składek za ubezpieczenie po 1 stycznia 1936 r. Dłużnik, który nie dopełni powyższego warunku, traci prawo do odroczenia i obowiązany jest odrazu uiścić całe 40 proc. salda. Natomiast dłużnik, *który spełnił powyższy warunek nadal nie będzie zalegał z opłatą bieżących składek, będzie mógł spłacić powyższe 40 proc. salda w czterech równych ratach półrocznych: 1.10 1936, 1.4 i 1.10 1937, oraz 1.4 1938.*

Resztę salda t. zn. 60 proc.) rozporządzenie poddaje umorzeniu w następujący sposób:

1) dłużnikom, którzy w dniu 1 października 1935 będą mieli uregulowane zobowiązania, wynikające z ubezpieczeń za czas od 1 stycznia 1934 do 31 marca 1935, umarza Ubezpieczalnia — 10 proc. salda,

2) dłużnikom, którzy w dniu 16 lutego 1936 r. będą mieli uregulowane zobowiązania z tytułu ubezpieczeń za czas od 1.1 1934 do 31.12 1935, umarza ubezpieczalnia — 20 proc. salda,

3) dłużnikom, którzy w dniu 16 stycznia 1937 r. będą mieli uregulowane zobowiązania za czas od 1.1 1934 do 31.12 1936 r. umarza ubezpieczalnia — 15 proc. salda,

4) dłużnikom, którzy w dniu 16 stycznia 1938 r. będą mieli uregulowane zobowiązania za czas od 1.1 1934 do 31.12 1937 r. umarza ubezpieczalnia — 15 proc. salda.

Umorzenie określone powyżej w p. 1 będzie przysługiwało także tym dłużnikom, którzy wprawdzie nie wyrównali do 1.10 1935 r. zobowiązań za czas od 1.1 1934 do 31.3 1935 r., jeżeli jednak udowodnią, że w czasie od 1 stycznia 1934 do 30 września 1935 wpłaty uskutecznione przez nich do Ubezpieczalni społecznej wynoszą tyle, ile wynosiły bieżące należności za czas od 1.1 1934 do 31.3 1935 r.

Jeżeli dłużnik nie spełni w odpowiednim terminie warunków określonych w przytoczonych tu czterech punktach to będzie musiał odrazu zapłacić tę część salda, która miała być umorzona (10, 20 lub 15 proc.), a ponadto straci prawo do korzystania z odroczenia i rozłożenia na raty 40 proc salda, o czem była poprzednio mowa. Niezależnie od tego będzie musiał płacić wstecz odsetki.

Umorzenie, wymienione w p. 1—4 dotyczy także dłużników, którzy przestali zatrudniać pracowników albo zamknęli zakład pracy, w tym przypadku jednak pod specjalnemi warunkami.

Od zadłużenia na saldzie pobiera się odsetki zwłoki tylko wówczas, gdy dłużnik nie dotrzyma warunków i część salda stanie się odrazu płatna. Będzie musiał wtedy zapłacić po 6 proc. w stosunku rocznym, licząc wstecz od dnia 1 lipca 1935 roku.

Rozporządzenie stanowi dalej, że dłużnicy którzy nie zalegają z opłatą składek po 1 stycznia 1934 r. będą mogli spłacać zadłużenie, figurujące na saldzie, a więc zarówno 40 proc., które nie podlegają umorzeniu, jako też te 60 proc., które byłyby ewent. umorzone, — w ten sposób, że każda wpłata, uskuteczniona w czasie do 31.3. 1936 będzie liczona w stosunku 200 proc. (podwójnie), a każda wpłata uskuteczniona od 1.4. 1935 do 30.6.1936, będzie liczona w stosunku 150 proc. Niezależnie jednak od tego, wszyscy dłużnicy, a więc nawet ci, którzy mają zaległość z tytułu ubezpieczeń po dzień 1 stycznia 1934. mogą do dnia 31.12.1936 spłacać zadłużenie, figurujące na saldzie, w stosunku 1 równa się 1.25.

ZALEGŁOŚCI WOBEC B. ZAKŁADÓW UBEZPIECZENIOWYCH

Spłatę zaległych należności wobec b. ZUPU. Zakładów Ub. od Wypadków we Lwowie i w Królewskiej Hucie (Chorzowie), Zakładu Ub. od Wyp. w Rolnictwie w Poznaniu, Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu oraz Bractwa Górniczego w Krakowie, przypadających za ubezpieczenie do dnia 31 grudnia 1933 roku, rozporządzenie odracza wogóle do 15 lutego 1936, oraz obniża istniejące w dniu 1 lipca 1935 odsetki zwłoki o połowę z tem jednak zastrzeżeniem, że odsetki, które były już raz obniżone do 6 lub 4 i pół proc., nie mogą być powtórnie obniżone. Należy zaznaczyć, że aby wpłaty uskutecznione do wymienionych zakładów w czasie od 9 kwietnia 1934 r. (data wejścia w życie dawniejszej ustawy) do dnia 1 lipca 1935 r. nie zmniejszyły sumy odsetek podlegających obniżeniu, wszelkie wpłaty dokonane w powyższym czasie będą zaliczone w pierwszym rzędzie na pokrycie samych zaległych składek, a nie na odsetki, jak to zgodnie z obowiązującem prawem było czynione.

Po upływie terminu odroczenia, tzn. po 15 lutego 1936 r. spłata zaległych należności wobec zakładów ubezpieczeniowych zostanie rozłożona:

a) na okres 3-ch lat, licząc od 15 lutego 1936 jeżeli dłużnik nie udzieli odpowiedniego zabezpieczenia, a uiścił jednak zobowiązania ubezpieczeniowe z tytułu ubezpieczeń za czas od 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1935 r.

b) na okres do 9-ciu lat licząc od 15. 2. 1936, jeżeli dłużnik udzieli odpowiedniego zabezpieczenia. Odpowiedniem zabezpieczeniem jest w zasadzie pupilarne zabezpieczenie hipoteczne, jednak instytucje mogą przyjąć również i inne zabezpieczenie, jeżeli uznają je za odpowiednie (np. oddanie w zastaw papierów wartościowych i t. p) Przy zabezpieczeniu hipotecznem musi być przedłożone oszacowanie nie wcześniejsze, jak przed półtora roku.

Od zaległych należności zakładów, objętych ulgową spłatą, pobiera się od 1 lipca 1935 r. odsetki zwłoki w następującej wysokość:

1) w razie udzielenia zabezpieczenia __ wysokości 4 i pół proc. w stosunku rocznym,

2) poza tem 6 proc., jednak dla gospodarstw i przedsiębiorstw rolnych i leśnych instytucja będzie mogła i w tych przypadkach zniżyć odsetki do 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

Dłużnik traci prawo do odroczenia i rozłożenia spłaty:

a) jeżeli nastąpiła lub ma nastąpić likwidacja zakładu pracy,

b) jeżeli zalega z opłatą zapadłej raty dłużej niż trzy miesiące.

Ponadto ulg nie stosuje się do tych sum, od których spłaty uzależnione jest zaliczenie pracownikowi okresu ubezpieczenia lub wypłata świadczeń; w przeciwnym bowiem razie pracodawca musiałby ponosić cywilną odpowiedzialność wobec pracownika.

KTO UDZIELA ULG?

W zakresie zaległości wobec b. Kas Chorych ulg udzielają z urzędu właściwe ubezpieczalnie społeczne. Jeżeli chodzi zaś o pozostałe zaległości, ulg udzielają na wniosek dłużnika:

1) Ubezpieczalnia Kr. w Poznaniu w stosunku do zaległości w ubezpieczeniu inwalidzkiem robotników rolnych, 2) Zakład Ubezpieczeń Społ. w Warszawie (i jego oddziały) w stosunku do pozostałych zaległości. Dłużnik obowiązany jest zgłosić wniosek do dnia 1 stycznia 1936 r., za pośrednictwem właściwej Ubezpieczalni Społ. a na obszarze G. Śląska wprost do oddziału Zakładu w Chorzowie.

Wymiar podatków przy zmianie roku operacyjnego

Wobec tego, że niektóre urzędy skarbowe niesłusznie wymierzają podatki, przy przejściu przez płatnika z roku gospodarczego na rok kalendarzowy lub odwrotnie, Związek Izb i Org. Roln. zwrócił się do Min. Skarbu o wydanie odpowiednich wskazówek podległym władzom. Związek Izb i Org. Roln. zaznacza, że w wyroku z dnia 27 lutego 1934 r. Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił następującą zasadę prawną: przejście z okresu operacyjnego na okres kalendarzowy i odwrotnie nie może spowodować przerwy w opodatkowaniu. Z treści wydanego przez Najwyższy Trybunał Administracyjny wyroku wynika, że w wypadkach przejścia z roku kalendarzowego na operacyjny lub odwrotnie, opodatkowaniu podlegać może dochód bądź za większy okres niż 12 miesięcy, bądź też za mniejszy okres czasu. N.T.A. uzasadnił, że nieprzewidziany w ustawie expressis verbis wypadek zmiany sposobu obliczania tych okresów nie może być uważany za podstawę do przerwy ciągłości opodatkowania i do zwolnienia części dochodu podatnika, który zmianę taką dobrowolnie uskutecznił i mógłby ją powtarzać. Jedynie zgodna z intencją ustawy będzie w tym wypadku interpretacja art. 13 w ten sposób, iż przy zmianie roku operacyjnego na kalendarzowy lub odwrotnie, okres przejściowy choćby nie wynoszący 12 miesięcy, stanowi okres operacyjny, bezpośrednio poprzedzający rok podatkowy, w zrozumieniu art. 13 ustawy o podatku dochodowym. W ten sposób np. przy przejściu z roku operacyjnego (1.VII — 30.VI) na kalendarzowy opodatkowaniu podlegałby okres 18-miesięczny. W wypadku odwrotnym okres 6 miesięcy. *Treść powyższego wyroku N.T.A nie jest widocznie znana władzom skarbowym niższych instancji, skoro odmawiają one stosowania interpretacji, podanej w motywach N.T.A. w tych wypadkach, kiedy płatnik pragnie przejść z roku kalendarzowego na operacyjny.* Ponieważ w związku z treścią przepisów wykonawczych do ordynacji podatkowej, traktujących o uproszczonej rachunkowości, niektóre gospodarstwa, zwłaszcza drobne, pragną przejść ze względów praktycznych z roku operacyjnego — kalendarzowego na rok operacyjny gospodarczy (od 1.VII do 30.VI), uważać należy za konieczne podanie przez Min. Skarbu umotywowanego wyroku N. T.A. do wiadomości Izb Skarbowych i polecenie stosowania w praktyce wyjaśnień Trybunału.

Zwolnienie tranzakcji giełdowych mąką ziemniaczaną o dpodatku obrotowego

Naskutek starań Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dnia 11 lipca br., iż tranzakcje giełdowe mąką ziemniaczaną korzystają z ulg w podatku przemysłowym od obrotu w trybie okólnika z dnia 9 marca 1932 r. L. D. V. 3212. -4-32 (Zbiór Okólników Ministerstwa Skarbu z

roku 1933 str. 122, poz. 116). owyższe tranzakcje kupna - sprzedaży, dokonywane mąką ziemniaczaną na krajowych giełdach zbożowo-towarowych, winny być udowodnione prawidłowemi księgami handlowemi i kartami umów giełdowych, spisanemi przez przysięgłych maklerów giełdowych.

Automatyzacja obrotu uszlachetniającego

Ostatnio odbyło się w Warszawie posiedzenie Międzyizbowej Komisji do Spraw Obrotu Towarowego z Zagranicą Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, poświęcone zagadnieniu automatyzacji obrotu uszlachetniającego. Jak wiadomo, Związek Izb już od dłuższego czasu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zbierał materjały w sprawie obrotu uszlachetniającego, celem ustalenia podstawy, która pozwoliłaby obrót ten zautomatyzować, a temsamem w znacznym stopniu ułatwić korzystanie z niego sferom zainteresowanym. Na posiedzeniu przedstawione zostały wnioski, dotyczące kilkudziesięciu surowców i półfabrykatów, sprowadzanych z zagranicy przy produkcji towarów eksportowych. Po dyskusji ustalone zostały tezy Związku Izb, które między innemi przewidują bardziej liberalne rozwiązanie sprawy kontroli urzędów celnych, oraz porozumiewanie się urzędu celnego wejściowego z urzędem wyjściowym.

Następnie odbyto narady z zainteresowanemi związkami branżowemi. Narady podobne będą miały jeszcze miejsce w czasie najbliższym, poczem całość materjału przedstawiona zostanie Ministerstwu Skarbu.

W sprawie komunalnych Kas Oszczędności

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało pismo okólne do wojewodów, zawierające wykładnię przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o komunalnych kasach oszczędności, opracowaną prze ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych

Wykładnia ta ustala m. in., że dyrektorzy względnie kierownicy komunalnych kas oszczędności, którzy w chwili ukazania się wymienionego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wchodzili w skład zarządu, mogą obecnie pełnić obowiązki naczelników zarządu (dyrektorów zarządzających), o ile na stanowiska te wybrani zostali przez Radę Kasy po uprzedniem uzyskaniu zgody ze strony Związku Komunalnych Kas Oszczędności. W dalszym ciągu wykładnia wyjaśnia szereg kwestyj dotyczących członków zarządu Kasy, zwalniania dyrektorów, praw emerytalnych urzędników samorządowych, pełniących funkcje kierowników Kas i td.

Ponadto ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom, aby prezydenci miast, burmistrze i starostowie, którzy nie objęli dotychczas przewodnictwa rad komunalnych kas oszczędności, objęli bezzwłocznie te stanowiska, względnie powierzyli je swym urzędowym zastępcom

Pogłoski o ograniczeniu dekretów o ulgach rolnych

Jak słychać ostatnio właściciele gospodarstw wiejskich zgłaszający wnioski o odroczenie wypłat, napotykają na poważne trudności. Szczególnie w wypadkach, gdy rolnik zawarł już jakiekolwiek układy za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego grozi mu negatywne załatwienie wniosku. W związku z tem krążą pogłoski, jakoby istniały tendencje w kierunku ograniczenia przepisów zawartych w dekrecie o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie.

Eksport jaj pogarsza się
Nadzieje na wywóz do Palestyny

Przyczyną znacznego spadku eksportu jaj w r. 1934 w porównaiu z r. 1930 jest ogólne pogorszenie się sytuacji światowej, a w pierwszym rzędzie system autarkiczny i kontyngentowanie przywozu na wszystkich niemal rynkach, odbierających nasz towar. Ponieważ zjawisko to dopiero ostatnio wystąpiło z tak wielką siłą, nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków z tego porównania. Jeśli idzie o ubiegły okres roku 1935, to właściwie i tu daje się zauważyć spadek w porównaniu z r. 1934, jest to jednakże spadek niezależny zupełnie od konjunktury międzynarodowej. Złożyły się nań mianowicie przyczyny natury klimatycznej jak późna wiosna, zimne i obfitujące w opady lato. Spowodowało to zmniejszenie się produkcji i opóźniło eksport. Eksport jaj w pierwszym kwartale r. 1935 był znikomy, obecnie odbywa się normalnie.

Co się tyczy rynków odbiorczych, to przoduje osiągnęliśmy rekord wywozu. Początek lipca zaznaczył się konjunkturą nieco słabszą ze względu na brak towaru. Duże ilości jaj eksportujemy do Hiszpanji, mimo wprowadzonych tam ograniczeń dewizowych. Na skutek jednakże silnego nacisku i interwencji naszych czynników oficjalnych, dewizy te są przydzielane i pokrycie wpływa, choć w tempie b. wolnem.

Znacznemu pogorszeniu uległy stosunki z Włochami, które wprowadziły zakazy przywozu z myślą ustanowienia kontyngetnów. Kontyngent dla Polski nie jest jednakże przydzielony, tak, że kończący się sezon należy uważać za stracony. W roku ub. wywieźliśmy do Włoch 400 wagonów jaj, w pierwszem półroczu rb. około 200 wagonów, w drugiem natomiast zaledwie 20. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w Niemczech. Wprawdzie na rynku niemieckim osiąga się wysokie stosunkowo ceny, jednakże wysokie cło i opłaty monopolowe w połączeniu z trudnością otrzymania pokrycia uniemożliwiają jakiekolwiek tranzakcje.

W poszukiwaniu nowych rynków zwrócili eksporterzy uwagę na kraje zamorskie. *Obecnie dokonywa się prób z Argentyną i Palestyną.* Wskutek upałów eksportować do Palestyny można tylko w krótkim okresie od grudnia do marca, najpóźniej kwietnia. Pozatem walczyć należy z konkurencją towaru rumuńskiego i egipskiego. Nie należy jednak zapominać, że i Hiszpanja była rynkiem pionierskim, do którego odnoszono się początkowo nieco pesymistycznie. *Rynek palestyński może się okazać w przyszłości b. chłonny.*



PIĄTEK, 19 LIPCA.

Kraków, (293.5) 6.30 Audycja poranna, 8.20 Program na dzień bież. oraz wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej 12,00 Wiad. meteor. i dziennik południowy, 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ — koncert w wyk. ork. Kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 a) Piosenki (płyty) b) z rynku pracy, 15.15 Przegl. giełd. i wiad. o eksp. polskim, 15.30 Koncert ork. dętej straży więziennej pod dyr. L. Spitzera, 16.00 „Woda jako środowisko życia“ wygł. dr. Kazimierz Simin, 16.15 Koncert ork. Tad. Seredyńskiego, 16.35 Pogadanka dla chorych w opr. ks. Rękasa, 16.50 Codz. odcinek prozy: „Wędrówka Joanny“ E. Szelburg - Zarembiny, czyta W. Brydziński, 17.00 „Miniatury kwartetowe“ w wyk. krak. kwartetu smyczkowego, 17.20 Lugini'ego muz. balet (płyty), 17.40 Recit. fort Ryty Zausner, 18.00 „Szlakiem autobusowym: przez kamieniołomy Zagnańska do kieleckich marmórów“ report. wygł. red. Kaz. Muszałówna, 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — audyc. prow. dr. Wallek - Walewski, 18.30: „Skrzynka ogól.“ w opr. inż. St. Bronewskiego, 18.40 Chwilka społeczna, 18.45 Muz. popular. z płyt, 19.05 Program na dzień nast., 19.15: Koncert reklam., 19.30: „Z mego ogródka“ — recit. śpiew. H. Zboińskiej Ruszkowskiej (sopr.) przy fort. Wacław Geiger, 19.50 „Pirat radjowy“ Impertynencje M. Hemara, 20.00: Pogadanka: „Śląski święty Jan“ wygł. Adolf Fierla, 20.10 „Letni wieczór“ — koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, 20.45 Dzień. wiecz. i „Obrazki z życia Polski“, 21.00 Koncert symf. w wyk. ork. PR pod dyr. G. Fitelberga i B. Ginzburg (wiol.), 22.00 Wiad. sport. z Warszawy, 22.06 Lok. wiad. sport., 22.10 Muzyka lekka z płyt, 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn., 23.05 Muzyka tan. z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30— 18.30 p. Kraków, 18.30 Rezerwa, 18.40—20.00 p. Kraków, 20.00 „Skrzynka rolnicza“ Z inż Tarkowski, 20.10—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—13.35 p. Kraków, 15.15 Giełda zboż.-towar., 15.20 Chwilka społeczna, 15.25 —18.30 p. Kraków, 18.30 „Jan Krzyża“ — J. Langman, 18.45 Recital tenora T. Bevala, 19.05—20.00 p. Kraków, 20.00 Porady radjotechniczne, 20.10—22.10 p. Kraków, 22.10 Skrzynka francuska, 22.40—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.30 p. Kraków, 18,30 „Listy i programy“ — dyr. Pawłowicz, 18.40—20.00 p. Kraków, 20.00 „Parodje i karykatury“ w wyk. W. Korabiowskiego, 20.10—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 Łódzka skrzynka ogólna — red. Piotrowski, 18.40—20.00 Kraków, 20.00 Płyty, 20.10—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 20.00 Wieczór muzyki ludowej, 21.10 „Melodje letnie“ — ork. symf. pod dyr. Schoenherra, 23.45 Muzyka taneczna.

Medjolan (221.1) 20.40 „Fanny i jej lokaje“ — komedja Jerome K. Jerome'a. 22.20 Pieśni z wysp. Hebrydzkich.

Paryż (312.8) „Faust“ — opera Gounoda (z płyt).

Londyn Nat. (1.500) 19,45 Pieśni i tańce różnych narodów. 20.30 Radjorewja, 22.00 Koecert Beethovenowski.



NOWA FORMA POWITANIA NA BOISKACH.

Zarząd LOZPN. wydał następujące zarządzenie:

„Celem zjednania sobie sympatji publiczności wprowadzenia przymusu punktualnego stawiania się całej drużyny bez dobiegania poszczególnych graczy, wprowadza się następujące obowiązujące wszystkie drużyny sposób powitania:

Drużyna gości wbiega na boisko gęsiego według wzrostu, ustawia się w tym samym porządku na środku boiska w równej linji twarzą do trybuny lub strony boiska, gdzie przebywa większa część publiczności i przyjmuje podstawę „baczność“, poczem wita publiczność, wznosząc trzykrotny okrzyk klubowy. Takie same powitanie wykonuje drużyna gospodarzy, która wbiega na boisko po przerwie najmniej dwuminutowej i po skończonem powitaniu gości.“ — Wszelkie niezastosowanie się do powyższego polecenia, jak niedbałe niewykonanie powitania, wbiegnięcie niekompletnej drużyny na boisko i t. p. będzie karane grzywną od 5 do 50 złotych.

POZIOM POLSKIEJ LEKKOATLETYKI SŁABY.

„Polonia Katowicka“ pisze:

„Równocześnie z lekkoatletycznemi mistrzostwami Polski odbyło się zagranicą szereg ciekawych imprez lekkoatletycznych, na których uzyskano wiele doskonałych rezultatów. Porównując wyniki zawodników zagranicznych z naszemi, stwierdzić musimy ogromną miernotę minionych mistrzostw Polski. Zaledwie nieliczne jednostki polskie zdołałyby się uplasować w innych państwach na czołowych miejscach. Np. niedzielny wynik Wajsówny miałby w Niemczech zaledwie piąte miejsce. Najlepszy wynik z mistrzostw panów 3,01 m. w skoku o tyczce, byłby trzecim wynikiem w Rzeszy. Wielu mistrzów Polski znalazłoby się tam mocno za 20 miejscem.

Sport Polski przechodzi poważny kryzys. Mówi się wiele o racjonalnie ujętym kierunku, a najlepiej postawionych uczelniach sportowych, które rzekomo znacznie przewyższają zagraniczne, o fachowem kierownictwie prowadzonem przez władze i urzędy, o ogromnej pracy wszerz, a tymczasem w sporcie, który jest wykładnikiem kultury fizycznej narodu, kroczymy na szarym końcu. Przegrywamy na każdym kroku, a wyniki naszych reprezentantów nie mają nawet poziomu prowincjonalnego zagranicy“.

W powyższych wywodach jest wiele prawdy.

PUSZ ZWYCIĘŻA W MIĘDZYNARODOWYM WYŚCIGU KOLARSKIM.

W poniedziałek wieczorem odbyły się w Warszawie międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach. Obaj kolarze niemieccy Künig i Wiemer zostali wyeliminowani w przedbojach, a finał wygrał Pusz w czasie 12.6 przed Fraczkowskim.

Antysemityzm a lewica

W żywo redagowanym warszawskim miesięczniku socjalistycznym „Lewy Tor", znajdujemy bardzo ciekawy artykuł pani Marji Dek p.t.: „Antysemityzm a lewica". Jest to artykuł dyskusyjny, który redakcja zamieściła tylko „ze względu na wagę poruszonego zagadnienia" mimo, że ujęcie samego zagadnienia, zwłaszcza pretensje wyrażone pod adresem polskiego socjalizmu, nie odpowiada poglądowi redakcji na tę sprawę. Ta notatka wstępna dodaje tylko pikanterji artykułowi dyskusyjnemu pani Marji Dek i naprawdę pobudza — do dyskusji.

A więc jak autorka przedstawia stosunek lewicy do antysemityzmu? Jak przedewszystkiem przedstawia sytuację? „10 procent obywateli polskich Żydów stanowi rację istnienia wielkiego stronnictwa prawicowego i szeregu organów prasowych; oni umożliwiają żądnym władzy i karjery przywódcom objęcie „rządu dusz" nad młodzieżą; oni dostarczają tematów do rozmów w biurach, pensjonatach i domach prywatnych; oni przypominają o sobie na ulicach miast napisami, malowidłami, swastykami, zdobiącemi co krok mury i płoty, ogłoszeniami o „chrześcijańskich firmach". Wciskają się wszędzie. Argument agitacyjny dla wszystkich. Dokuczliwy, nieunikniony refren życia polskiego — Żyd". Tak przedstawia autorka artykułu sytuację w Polsce. A cóż mówi na „ten dokuczliwy, nieunikniony refren życia polskiego — lewica?

Lewica jakby nie widziała tego swoistego „zażydzenia" Polski. „Lewica jakby nie zdawała sobie sprawy z prawdziwego niebezpieczeństwa żydowskiego, coprawda zgoła innego niż to, którego dopatruje się endecja.. Bo lewica widzi z jednej strony tylko nieliczny uświadomiony proletarjat żydowski, którego rozrost zahamowany jest nietylko przez ogólną sytuację gospodarczą, ale też przez antysemityzm i pracodawców i towarzyszy pracy". Z drugiej strony dostrzega lewica zupełnie zaasymilowaną inteligencję żydowską. „Z temi dwiema kategorjami Żydów łączą lewicę węzły przyjaźni, wspólnych przekonań i dążeń, za marginesem pozostaje natomiast cała reszta — ortodoksi, narodowcy, kapitaliści, pośrednicy i „Lumpenproletarjat". Tych albo się solidarnie z antyklerykalną i antykapitalistyczną w takich wypadkach prasą reakcyjną atakuje, albo co najczęściej pozostawia swojemu losowi".

Niewiele mamy do dodania do tego obrazu, chyba to, że nieliczny uświadomiony proletarjat żydowski fałszywie informuje bratni proletarjat polski o tendencjach i aspiracjach tej olbrzymiej reszty społeczeństwa żydowskiego, — zwłaszcza w stosunku do Palestyny. Niedawno dopiero wystąpił na łamach „Myśli Socjalistycznej", będącej ciągiem dalszym tygodnika bundowskiego „Nowe Pismo" p. Wiktor Alter z namiętną i gwałtowną filipiką przeciwko leaderowi socjalizmu francuskiego Leonowi Blumowi za jego entuzjastyczny artykuł o Palestynie i roli żydowskiej klasy robotniczej w Palestynie, bo bundowiec uważa poprostu za osobistą obrazę, jeśli ktoś ośmiela się dobrze mówić o Palestynie...

Ale dalej już z autorką zgodzić się nie możemy. Pani Marja Dek tłumaczy mianowicie obojętność socjalizmu polskiego dla antysemityzmu wiarą, względnie przeświadczeniem, że „z chwilą nastania nowego ustroju, kiedy starczy pracy dla wszystkich, kiedy zaniknie wolna konkurencja, miljonowe rzesze żydowskie staną przy wspólnym warsztacie... nacjonalizm żydowski stanie się zbędnym, asymilacja dokona sę automatycznie". Naprożno się p. Dek wysila, by wykazać szkodliwość takiego wypaczenia marksizmu, bo w grę wchodzą poprostu całkiem marne i nie na gruncie ideologji wyrosłe względy oportunizmu partyjnego. Istnieje nietylko asymilacja czarna lub żółta, ale też i asymilacja czerwona. Klasycznym przykładem asymilacji czerwonej była austrjacka socjalna-demokracja, której ton nadawali Austelitzowie i Bauerowie, z żydostwem nic wspólnego nie mający i do żydowskiego odrodzenia narodowego wrogo ustosunkowani.

Ponieważ taki p. Bauer lub inny żydowski socjal-demoorata się zasymilował i nie bardzo mu było ani wygodne ani przyjemne, gdy mu żydostwo przypominano, przeto uważał on asymilację za jedyne rozwiązanie kwestji żydowskiej. Dlatego zarówno niemiecka jak i austrjacka partja socjal-demokratyczna nie poruszały nigdy problemu żydowskiego, ponieważ był to dla nich punkt bardzo bolesny; jej wrogowie bowiem, korzystając z wysunięcia się na czoło bardzo zdolnych i ruchliwych teoretyków pochodzenia żydowskiego, bili głównie na to, że socjalizm jest „zażydzony" i służy interesom żydowskim. Kierując się więc oportunizmem i nie chcąc uchodzić za obrońców żydostwa, wodzowie partji całkiem świadomie przemilczali odmienność struktury gospodarczej żydostwa i konieczność nowych metod, nawet ze stanowiska marksizmu w stosunku do żydostwa.

Po części też i Polska Partja Socjalistyczna, która miała swoich Diamandów, Liebermannów i Haeckerów, poruszał się również po linji najmniejszego oporu, nie interesując się zbytnio kwestją żydowską. Dopiero w ostatnich czasach udało się sjonizmowi robotniczemu uczynić wyłom w tym oportunizmie polskiego socjalizmu. Ale do pewnej aktywności pobudziła Polską Partję Socjalistyczną głównie perfidna demagogja endecji, która na koniku żydowskim chce dojść do mety władzy. Wytworzyła się więc sytuacja, którą p. Marja Dek charakteryzuje trafnie w sposób następujący:

„Kwestji żydowskiej niema na łamach prasy lewicowej. A jednocześnie powstają bibljoteki żydoznawcze i przenikają do wsi i do fabryk, zatruwają miazmatami średniowiecza dusze masy, która — w dzisiejszych czasach bezrobocia i nędzy — coraz bardziej zatraca jednolitość proletarjacką i staje się konglomeratem lumpenproletarjatu, drobnomieszczaństwa i chłopstwa, nieraz w jednej i tej samej rodzinie. Szerzą się wśród ludu potworne bajki o mordzie rytualnym, o mędrcach Sjonu, o podwójnej etyce Talmudu — lewica nie zadaje sobie trudu, by te „brednie" obalić, lewica nie ma, jak prasa czarnosecinna, speców judaistyki, bo któby się tam interesował tradycją żydowską, która pryśnie jak lody, z nastaniem słońca rewolucji. Inteligencję zaś karmi się teorjami rasizmu, rasistowską historjozofją, i teorją kultury, z którą jakoby nie warto dyskutować. Wskutek tego miljony Polaków, żyjących nie jutrem, a chwilą obecną, coraz bezapelacyjniej, aż po szeregi partyj socjalistycznych, wyznają dogmaty antysemityzmu, nigdzie nie kwestjonowane, przez nikogo nie dementowane".

Autorka na przykładzie niemieckim wykazuje niebezpieczeństwo tej aktyki przemilczania antysemityzmu, której następstwem jest rosnąca z każdym dniem dewastacja w umysłach polskich. Dalsze jej jednak wywody budzą znowu nasze zastrzeżenia. Pani Marja Dek pisze mianowicie: „A wiernym jej (t. j. dewastacji polskiej, — (przyp. Red. „N. Dzien.") jest psychika żydostwa polskiego. Cóż w niej może być innego, jak rozpacz, rozgoryczenie, deprawacja? Separatyzm szkolny, towarzyski i zawodowy, bojkot, faktyczny numerus clausus w szkołach średnich i numerus nullus w szkołach zawodowych, z konieczności odrodzenia się getta kulturalnego — stwarzają zatruty kompleks socjalny i psychiczny"

Tak, rozpaczy i rozgoryczenia jest dużo w psychice żydowskiej, ale zatrutego kompleksu psychicznego, a w dalszem następstwie socjalnego autorka słów powyższych by nie skonstatowała, gdyby znała bliżej kulturę, literaturę i psychikę żydowską. Chyba i p. Marja Dek słyszała o tem, że konsumentami kultury polskiej, czytelnikami polskich książek, widzami teatrów polskich są w dużej mierze Żydzi. Młodzież i inteligencja żydowska nie pozwala się zamknąć w murach getta kulturalnego, szukając wciąż kontaktu z kulturą europejską we wszelkich jej postaciach. Fakt, że obecnie tak wiele się tłumaczy z literatury europejskiej na język polski, wytłumaczyć sobie możemy poczęści i to nawet w dużej mierze tem, że istnieje specyficznie żydowskie zapotrzebowanie takiej literatury. Dzieje się to nawet kosztem samej literatury żydowskiej i hebrajskiej, co niejednokrotnie poważna publicystyka żydowska już podkreśliła, ale o zamknięciu w murach getta mowy być nie może.

Nie wynika z tego jednak, by konsekwencja ostateczna nie była słuszna. Prawdą jest, co pisze pani D., że „jadowite teorje i demagogiczna praktyka antysemityzmu zatruwają każdy odcinek życia polskiego. Lewica — przeciwstawia temu tylko ignorancję, inercję. Bez najmniejszej przeszkody antysemityzm szerzy w Polsce o g ł u p i e n i e i z d z i c z e n i e. Nikt nie podejmuje próby oporu. Dlaczego?"

Zobaczymy, czy ten apel odniesie skutek... Ciekawi doprawdy jesteśmy dalszego toku dyskusji.

M. K.

—oOo—

Czwarty etap imperjalizmu włoskiego

(Dokończenie z str. 2-giej).

stanowczem: nie. Taki los spotkał propozycję utworzenia condominium Anglji, Francji i Włoch nad Abisynją, propozycję pozostającą w zgodzie z umową w r. 1906, gwarantującą wprawdzie niezależność Abisynji, ale rozdzielającą sferę wpływów Anglji, Francji i Włoch. Mussolini domaga się całej Abisynji, a jeśli Anglja, ukrywająca się poza parawanem Ligi Narodów, sprzeciwi się temu, wystąpi raczej z Ligi Narodów i zdobędzie Abisynję.

Pokój uratować może tylko Francja, bo Anglja jest już zbyt zdyskredytowana. Francja z innych wprawdzie motywów niż Anglja jest żywotnie zainteresowana w utrzymaniu prestiżu Ligi Narodów, do której właśnie w tym celu wciągnęła Rosję sowiecką. Ze strony też francuskiej wysunięto ostatnio analogję z Irakiem, a naczelny publicysta „Figara" hrabio Włodzimierz d'Ormesson proponuje następujące rozwiązanie: dnia 3 października 1932 roku przyjęto Irak w skład Ligi Narodów, ale zażądano stanowczo dokładnie uregulowanych granic nowego członka Ligi Narodów. W osobnym protokole uzależniono ponadto przyjęcie Iraku w skład Ligi Narodów od spełnienia całego szeregu warunków, których spełnienie stoi pod kontrolą Ligi Narodów. Irak został wprawdzie członkiem Ligi Narodów, ale Anglja zachowała swe dominujące stanowisko w tem państwie, a armja angielska ma nawet prawo przemarszu przez terytorjum Iraku. Hrabia d'Ormesson proponuje więc, by analogicznie zastosowano tę samą procedurę do Abisynji. Jeśli Abisynja zgodzi się na tę rozwiązanie, dające Włochom niejako mandat w Etiopji, to dobrze, jeśli nie, to nie Włochy, lecz Abisynja będzie musiała wystąpić z Ligi Narodów, a Mussolini otrzyma z rąk Ligi Narodów misję uporządkowania tam stosunków". Metoda ta przypomina bardzo przysłowie „wilk syty i koza cała" i jest tak samo słuszna, jak wogóle przysłowia są słuszne. Ale Lidze Narodów nic innego nie pozostaje. By uratować swą egzystencję, będzie musiała Liga Narodów ofiarować Abisynję. Czy Włochy zaoszczędzą sobie wojny, zależy to wyłącznie tylko teraz od nacisku Anglji. Trudno, bardzo trudno zresztą na to pytanie już teraz odpowiedzieć.

Odwołanie wyborów na XIX-ty Kongres Sjon. w Dębicy

Główna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny podaje do wiadomości, że powtórne wybory na XIX Kongres w Dębicy, które miały się odbyć w niedzielę dnia 21 lipca 1935 r. zostały odwołane i nie odbędą się.

Główna Komisja Wyborcza dla wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny.

Dr. Kalman Stein.

Wiadomości z kraju.

Wynik wyborów kongresowych w Małopolsce wschodniej

Onegdaj zamknięte zostało obliczanie głosów z przeprowadzonych w niedzielę wyborów na XIX Kongres sjonistyczny na terenie Małopolski Wschodniej. Wyniki te są już ostateczne i przypuszczalnie nie doznają więcej poważniejszej zmiany. Należy nadmienić, że w kilku miejscowościach wybory zostały przerwane i będą musiały się odbyć wybory dodatkowe. Jak zaznaczamy jednak ustalone wyniki prowizoryczne nie zmienią już prawdopodobnie więcej konfiguracji reprezentacyj frakcyj sjonistycznych z Małopolski wschodniej na XIX Kongres. Wedle tych obliczeń rozdział głosów przypada:

na listę Ogólno-sjonistyczną — 42.538,
na listę Mizrachi — 12.853,
na listę Ichudu — 39.861,
na listę Stronnictwa Państwa Żydowskiego — 5.676,
na listę Zjednoczenia Ogólnych Sjonistów-Haszachar — 3.685 głosów.

W tym stanie rzeczy lista ogólnych sjonistów Nr. 1 otrzyma 19 mandatów, Mizrachi 6 mandatów, Ichud 18 mandatów, lista stronnictwa państwa żydowskiego 2 mandaty, Zjednoczenie ogólnych sjonistów Haszachar 1 mandat — razem 46 mandatów, które otrzymała Małopolska Wschodnia wedle ilości sprzedanych szekli.

Nadużycia certyfikatowe w Łodzi

W „Naszym Przeglądzie" czytamy: Liczba skarg, wniesionych do Centr. Wydziału Palest. spowodu nadużyć certyfikatowych, wciąż wzrasta. Przy Centr. Wydz. Palest. urzęduje ostatnio bez przerwy komisja dla zwalczania nadużyć z certyfikatami na wyjazd do Palestyny. Komisja ta zbiera i bada materjały dotyczące poszczególnych oskarżeń, poczem przedstawia je sądom partyjnym, działającym przy ugrupowaniach sjonistycznych. Ostatnio rozpatrywano skargę wniesioną przeciwko generalnemu sekretarzowi Org. „Poalej-Sjon-Prawica" w Łodzi p. Goldinowi.

Do Łodzi wyjechał w tej sprawie pełniący funkcje komisarza dla spraw certyfikowanych przy Centr. Wydz. Palest. adw. Kaganowicz, który prowadził dochodzenie na miejscu.

W wyniku dochodzenia, które dało wiele materjału obciążającego p. Goldina odbyło się posiedzenie komisji dla zwalcznia nadużyć certyfikatowych oraz sądu partyjnego „Poalej-Sjon-Prawicy".

Ponieważ stwierdzono ponad wszelką wątpliwość fakt handlowania przez p. Goldina certyfikatami do Palestyny, zapadła jednomyślna uchwała zawieszenia obwinionego na razie na rok czasu — w funkcjach sekretarza organizacji łódzkiej. Odebrano mu też aktywne i pasywne prawo wyborcze na Kongres Sjonistyczny.

Gniewosz - Gniewiecki czy Abraham Goldberg?

Nasz korespondent tarnowski donosi:

Podana onegdaj przez „Naprzód" wiadomość, że były kierownik komisarjatu Pol. Państw. w Tarnowie Gniewosz - Gniewecki nazywa się Abraham Goldberg, wywołała zrozumiałą sensację w całem mieście. Przed kilkoma miesiącami kierownik komisarjatu P. P. w Tarnowe Gniewosz-Gniewecki podał się do dymisji i wystąpił ze służby policyjnej, a obecnie wedle relacji „Naprzodu" kierownik ten nazywa się właściwie Abraham Goldberg, który przywłaszczył sobie dokumenty osobiste oficera Wojsk polskich, legjonisty Waldemara Gniewosza - Gniewieckiego poległego na polu walki, i pod tegoż nazwiskiem odtąd występował, zaskarbiwszy sobie zaufanie władz. W ten sposób zaawansował na komisarza policji śledczej w Skarżysku Kamiennej a następnie na kierownika komisarjatu P. P. w Tarnowie. Obecnie przy szczegółowem badaniu curiculum vitae Gnieweckiego względnie Goldberga cała sprawa wyszła na jaw. W kolach tutejszej Policji Państw. powyższej wiadomośc nie zaprzeczono.

Morderca 5-ro dzieci Pypeć uznany umysłowo chorym

Mordercę 5-ga dzieci własnych Pypecia Sąd przed kilkoma miesiącami wysłał do Krakowa, celem zbadania jego stanu umysłowego. Po dwumiesięcznej obserwacji na klinice psychjatrycznej prof. dr. Wachholz wydał orzeczene, że Pypeć w czasie popełnienia czynu nie zdawał sobie sprawy z swego postępowania. Onegdaj akta sprawy wróciły już do Tarnowa. Jest możliwem, że sprawa będzie umorzoną a Pypeć zostanie umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.

KRONIKA KATOWICKA

POTĘPIENIE MACHINACYJ WSPÓLNOTY INTERESÓW

Katowice. 18. 7. (K) Sąd apelacyjny w Katowicach ogłosił dziś wyrok w sensacyjnej sprawie o wykreślenie wpisów hipotecznych na zakładach Wspólnoty Interesów na rzecz banku niemieckiego Societe Financiere Lumiere w Luksemburgu i Disconto Bank w Chorzowie w wysokości 90 miljonów zł. Wyrokiem I instancji sąd zarządził uchylenie tych wpisów, wychodząc z założenia, że pożyczki te były fikcyjne. Dzisiejszym wyrokiem sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji. Jest to jedna z wielu rozpraw na tem tle, — gdyż fikcyjne zadłużenia Wsp. Interesów na rzecz różnych anonimowych banków wynosiły około 250 miljonów złotych. Procesy te ujawniają coraz bardziej niecne machinacje przemysłowców niemieckich w Polsce.

SAMOBÓJSTWO ŻONY POSTERUNKOWEGO

Chorzów, 18. 7. (K) Wczoraj wieczorem popełniła samobójstwo przez zażycie większej ilości ługu żona posterunkowego policji z Chropaczowa Cecylja Poltojowa. Po przewiezieniu jej do szpitala zmarła. Przyczyn nie ustalono.

KRONIKA ŁODZKA

Łódź. 18. 7. (G) Krążą pogłoski, że z Łodzi wybrany będzie jeden poseł żydowski mimo, że piętnasty okręg, czysto żydowski, może dać dwóch posłów żydowskich. Podobno sfery marodajne motywują to względami na antysemicki charakter miasta. W drodze rekompensaty Żydzi mają dostać mandat w Białymstoku lub na Wołyniu.

Łódź. 18. 7. (G) Prezes gminy żydowskiej Minzberg odwiedził dziś prezydenta Glazka.

Łódź. 18. 7. (G) Folkiści złożyli publiczne oświadczenie, iż występują z zarządu gminy żydowskiej, motywując to fatalną i szkodliwą gospodarką prezesa Mincberga i jego większości agudowskiej.

Łódź. 18. 7. (G) Z Marjenbadu nadeszła wiadomość, że b. radny adwokat Weizmann jadąc własnem autem zderzył się z innem autem i uległ lekkiemu poranieniu.

Łódź. 18. 7. (G) W fabryce wyrobów gumowych „Gentleman" wybuchł strajk robotników na tle zamiaru zarządu fabryki wstrzymania pracy na okres 6—8 tygonni spowodu braku zamówień. — Robotnicy powołują się na umowę, przewidującą ciągłą pracę do końca 1936 r. Interwencja inspektoratu pracy nie odniosła skutku. W związku z tem przyjechał specjalnie z Warszawy delegat związku przemysłu chemicznego dla zlikwidowania zatargu.

Łódź. 18 7. (G) Wczoraj dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Franciszka Prusa. — Trzech osobników ogłuszyło i związało właściciela mieszkania, rabując mu 400 zł. W związku z tem aresztowano dziś 4 osoby.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 18. 7. Ogólne usposobienie dla papierów procentowych oraz akcji było utrzymane, ruch słaby, zainteresowanie minimalne. Zastój w obrotach.

Na pogieldziu sytuacja podobna.

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się sytuacja utrzymana dla dolara i funta ang., mocniejsza dla marki niemieckiej. Płacono za dolara gotówkowego 5.25—5.27, czeki bankowo 5.255—5.275. Bank Polski płacił za dolary drobne 5.23, grubsze 5.24, dolar złoty 9.02—9.08, funt ang. 26.10—26.25, marka niemiecka 175—179, korona czeska 21.45—21.75.

Z dewiz: N. Jork 5.28, Londyn 26.10—26.75 Szwajcarja 172.75—173.50, Berlin 213—214, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zmiany.

Z posiedzenia Rady Centralnej

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Centralnej, w którem wzięli udział prawie wszyscy członkowie Rady Centralnej przebywający w Krakowie. Sprawozdanie z wyniku akcji szeklowej i wyborczej na terenie zach. Małopolski i Śląska złożył gen. sekretarz tow. Hofstätter, poczem Rada Centralna przyjęła sprawozdanie do wiadomości i jednomyślnie wyraziła podziękowania uznanie za wytężoną i owocną pracę przy przeprowadzeniu kampanji szeklowej i wyborczej tow. prez. Mgr. Salpeterowi i Hofstätterowi. — Rada Centralna wyraziła również podziękowanie tow. dr. Steinowi za kierowanie Główną Komisją wyborczą.

Następnie po referacie prezesa Mgra Salpetera omawianą była sprawa układu między Waad Leumi i Histadrutem w sprawie przejęcia szkolnictwa Histadrutu przez Waad Leumi, poczem po omówieniu tej sprawy Rada Centralna jednomyślnie powzięła następującą uchwalę:

1) Rada Centralna Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska z głębokiem wzburzeniem dowiedziała się o treści projektu układu Histadrutu z Waad Leumi w sprawie szkolnictwa.

2) Rada Centralna wita inicjatywę Kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów, w sprawie zorganizowania akcji przeciw zatwierdzeniu tego projektu układu przez Waad Leumi i przyłącza się do uchwały powziętej prez Kierownictwo Światowego Związku Ogólnych Sjonistów w tej sprawie z dnia 12 lipca 1935.

3) Rada Centralna oczekuje od Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej, że przeciw temu projektowi układu z całą energią wystąpi.

4) Rada Cetralna wyraża zapatrywanie, że szkolnictwo palestyńskie powinno być jednolite i oparte na zasadach wartości narodowych, tradycji żydowskiej i powinno mieć na oku wychowanie młodego pokolenia w duchu jedności narodowej, a nie w duchu walki klasowej lub partyjnej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 90 3/4 — 91 3/4 — 91½. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 3 proc. premjowa poż. budowlana 43.10—43, 5 proc. poż. konwersyjna 68, 7 proc. poż. stabilizacyjna 68.13—68 3/8 — 68 1/4, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 53. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Berlin 213.25, Holandja 359.90—359.75, Londyn 26.15, Nowy Jork czek 527 1/2, Oslo 131.35, Paryż 34.99, Praga 22.05, Szwajcarja 173.05. Tendencja utrzymana.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 18. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano przy kursie 5.26, przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 1/2 w towarze przy tendencji 526 1/2.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.23, Londyn 15.11 1/2, Nowy Jork 304 3/4, Bruksela 51.57 1/2, Medjolan 25.18¾, Madryt 41.92 1/2, Amsterdam 208.05, Berlin 123.10, Wiedeń noty 58.25, Sztokholm 77.95, Oslo 75.95, Kopenhaga 67.50, Praga 12.73 1/2, Warszawa 58, Białogród 7, Ateny 2.90, Konstantynopl 248, Bukareszt 2.50, Helsinki 6.67, Japonja 89. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 99. w Paryżu r. fr. 1715, w Zurychu Dol. 66.50, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork 18. 7. Kursy otwarcia: 8 proc. poż. Dillonowska 95.25, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 114.25, 6 proc. poż. Dolarowa 82.50, 7 proc. poż. Warszawska 73.625, 7 proc. poż. Śląska 74.50. Kursy zamknięcia: 8 proc. poż. Dillonowska 96.25, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 114.125, 6 proc. poż. Dolarowa 82.75, 7 proc. poż. m. Warszawy 73.625, 7 proc. poż Śląska 74.625. Tendencja mocniejsza.

Poznań, 18. 7. Ceny orjentacyjne bez zmiany.

Wybitni dygnitarze przybędą do Krakowa 6 sierpnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 7. (Sin.) W tegorocznym zjeździe legjonistów, który odbędzie się 6 sierpnia w Krakowie weźmie udział szereg wybitnych osobistości z obozu rządowego. Na zjazd przybędzie premjer Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Śmigły, członkowie rządu i t. d.

Ułatwienia dla chorych wyborców.

Warszawa, 18. 7. (Sin.) Na podstawie nowej ordynacji wyborczej przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych zastosowane będą ułatwienia dla wyborców chorych i kalek. Wyborcom tej kategorji wolno będzie posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej.

Konferencja grupy Moraczewskiego

Warszawa, 18. 7. (Sin.) Jak już donosiliśmy, 21 bm. zbierze się w Warszawie konferencja Z. Z. Z. Już obecnie czynione są wszelkie przygotowania do tej konferencji. W kongresie weźmie udział 120 delegatów. Na porządku dziennym znajdują się dwa punkty: stosunek Z. Z. Z. do ordynacyj wyborczych i powzięcie decyzji co do udziału Z. Z. Z. w wyborach. Referaty wygłoszą b. premjer Moraczewski i redaktor Szuryg.

Sprawa szkolnictwa palestyńskiego — odroczona

Jerozolima, 18. 7. ŻAT.) Waad Haleumi ogłosił dziś komunikat, że rokowania w sprawie jednolitego szkolnictwa w Palestynie zostały odroczone aż po Kongresie.

Przyjęcie u sir Wauchopea

Jerozolima, 18. 7. Zat. Wysoki Komisarz Palestyny wydał przyjęcie dla 180 żydowskich kolonistów i przedstawicieli instytucyj agrarnych. Żadnych mów nie wygłoszono, ani też zagadnień politycznych nie poruszano.

Zapowiedź rozłamu w Mizrachi

Jerozolima, 18. 7. (ŻAT.) Wczoraj została tu zamknięta palestyńska konferencja Poalej Mizrachi. Konferencja uchwaliła, że Poalej Mizrachi weźmie udział w stworzeniu przyszłej Egzekutywy Agencji Żydowskiej, jeżeli nawet Mizrachi zajmie wobec Egzekutywy stanowisko opozycyjne. Nadto uchwalono, że o ile mająca się odbyć w Krakowie światowa konferencja Mizrachi, nie zatwierdzi proponowanego układu, Poalej Mizrachi opuści organizację Mizrachi i obwoła się związkiem niezależnym.

„Najwyższy czynnik" w Niemczech spowodował falę ekscesów antyżydowskich

Londyn, 18. 7. (ŻAT.) Prasa angielska zwraca uwagę na okoliczność, że zwiększająca się fala ekscesów antysemickich w Niemczech zbiega się z wizytą kombatantów angielskich w Paryżu. Prasa jednomyślnie podkreśla oblicze oficjalnej wersji o „ciemnych elementach", winnych ostatnich wystąpień antyżydowskich, przyczem dzienniki angielskie zaznaczają, że koła rządzące dobrze wiedzą kim są owe „ciemne elementy" i gdzie ich należy szukać. „Daily Herald" pisze, że nowa fala pogromowa w Niemczech została zarządzona przez *najwyższy czynnik* w Trzeciej Rzeszy. „Morning Post" zaznacza, że ekscedenci nietylko są zachęcani do swoich wystąpień w prasie narodowo-socjalistycznej, lecz otrzymują wręcz odpowiednie instrukcje bezpośrednio od wyższych organów partyjnych.

Hitlerjugend działa

Londyn, 18. 7. (ŻAT.) Z Berlina donoszą, że przywódcy Hitlerjugend zwrócili się do rządu Rzeszy z wnioskiem wydania dla Żydów ustawy zakazującej im ukazywania się poza domem po godzinie 10-tej wieczór.

Terytorjaliści wyszukali Ekwador

Londyn, 18. 7. ŻAT.) Dziś zostało zakomunikowane, że na konferencji terytorjalistów żydowskich, która odbędzie się za parę dni w Londynie rozpatrywana będzie oferta rządu Ekwadoru (Ameryka Południowa) przekazania obszaru 1.250.000 akrów ziemi dla uchodźców żydowskich. Rokowania w te jsprawie prowadzi dr. Borys Brutzkus z ramienia założonego w ubiegłym roku towarzystwa emigracyjnego „Emkol". W kołach terytorjalistów sądzą, że na tym obszarze jest miejsce dla 50.000 rodzin. Konferencja terytorjalistów ma ratyfikować tę ofertę.

W obronie Żydów niemieckich

Warszawa, 18. 7. Zat. W związku z ostatniemi wiadomościami z Rzeszy Niemieckiej, świadczącemi o wznowionej fali agitacji i ekscesów antyżydowskich, zwołane zostało plenarne posiedzenie Zjednoczonego Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec oraz Zjednoczonego Komitetu dla Walki z Prześladowaniami Żydów w Niemczech. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele wszystkich żydowskich stronnictw, delegaci organizacyj, b. posłowie żydowscy i inni. Posiedzenie zagaił b. poseł adw. Hartglas, który na wstępie uczcił pamięć zmarłego działacza społecznego Himmelfarba, podkreślając jego zasługi w akcji obronnej przeciwko prześladowaniu Żydów niemieckich. Zebrani uczcili pamięć bł. p. Himmelfarba przez powstanie z miejsc.

Dłuższe sprawozdanie o sytuacji Żydów niemieckich na podstawie autentycznych informacyj i relacyj osób dopieroco przybyłych z Niemiec złożył red. Marek Turkow. Zgodnie z temi informacjami, Żydzi niemieccy zmuszeni są znosić okrutne szykany, ich życie i mienie są w niebezpieczeństwie. Mówca zwraca uwagę na konieczność podjęcia przeciwakcji, celem zapobieżenia nowej fali uchodźców do Polski, dla których niema ani widoków pracy, ani też możliwości pomocy. W związku z temi postulatami, Zjednoczony Komitet Pomocy wystosował telegram do nadkomisarjatu Ligi Narodów dla spraw uchodźców. Red. Turkow wysuwa wreszcie szereg innych wniosków. Z kolei b. poseł Wiślicki wygłasza wyczerpujący referat o akcji wyeliminowania towarów niemieckich. Zgodnie z wiadomościami, jakie żydowskie sfery gospodarcze w Polsce ostatnio otrzymały, w szeregu krajów w Europie, jak Francja, Anglja, Belgja oraz w Stanach Zjednoczonych wzmogła się tam w ostatnim czasie pod wrażeniem wieści z Niemiec walka obronna przeciwko reżymowi narodowo-socjalistycznemu. W akcji tej bierze czynny udział całe społeczeństwo postępowe tak Żydzi jak i nie-Żydzi. Mówca podkreśla korzyści, jakie akcja wyeliminowania towarów niemieckich miała dla rozwoju przemysłu w Polsce. Wreszcie poseł Wiślicki zdaje sobie sprawę z szeregu kwestyj pozostających w związku z ostatnimi wypadkami. Wywody poprzednich referentów uzupełnił red. Wołkowicz, który wysunął szereg konkretnych wniosków w zakresie organizacji dalszej akcji w celu zapobieżenia nowej fali uchodźców, ofiar nazizmu. Dokoła tych referatów rozwinęły się ożywione dyskusje. W końcu powzięto szereg uchwał. W pierwszym rzędzie postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa żydowskiego w sprawie nowych metod narodowych socjalistów w Niemczech, zmierzających do zniszczenia ludności żydowskiej.

Nie pojadą na Targi Lipskie

Warszawa, 18. 7. (Sin.) Agencja P. A. P. donosi: W ostatnich dniach szereg firm przemysłu i handlu włókienniczego w Łodzi otrzymało zaproszenia dyrekcji Targów Lipskich do wzięcia udziału w Targach i przyjazd do Lipska. Wedle opinji przedstawicieli tego przemysłu, udział tegoż w Targach będzie bardzo szczupły, gdyż włókiennictwo polskie uniezależniło się prawie całkowicie od Niemiec. W szczególności dotyczy to działu konfekcji i galanterji, którego produkcja w ostatnich latach całkowicie wyeliminowała z rynków polskich wytwórczość niemiecką.

Kongres rewizjonistów w Wiedniu

Wiedeń, 18. 7. Zat. Z kół rewizjonistycznych komunikują, że zakończone zostały rokowania przedstawicieli Nowej Organizacji Sjonistycznej z władzami rządu austrjackiego i że w wyniku tych rokowań pierwszy kongres tej organizacji odbędzie się w Wiedniu. Otwarcie kongresu nastąpi 8 września.

—o—

Brak towarów w Gdańsku

Warszawa, 18. 7. (Sin.) Z Gdańska donoszą: W magazynach i sklepach gdańskich daje się odczuć coraz większy brak towarów. Zapasy wszelkich wyrobów przemysłowych są na wyczerpaniu, a nowe transporty nie nadchodzą, wskutek ograniczeń dewizowych i niewyrównania należności za dawne dostawy. W obuwiu, bieliźnie i ubraniach istnieje bardzo mały wybór, a ceny idą stale w górę. Szczególnie drogie są wyroby kosmetyczne, gdyż władze senackie odmówiły przydzielenia dewiz na sprowadzanie artykułów kosmetycznych z zagranic

Przelew obligacji Pożyczki Narodowej

Wrszawa, 18. 7. Sin. Ministerstwo Skarbu upoważniło urząd długów państwowych do udzielenia zezwoleń na przelew obligacyj Pożyczki Narodowej na rzecz krewnych i ofiarowania pożyczki w formie darów na rzecz instytucyj społecznych.

Przemiał pszenicy i żyta

Warszawa, 18. 7. Sin Minister spraw wewnętrznych wydł rozporządzenie zakazujące od 1 października przemiału pszenicy na mąkę gatunku niższego niż 65 proc., zaś żyta na mąkę gatunku niższego aniżeli 55 proc. Zezwolony jest natomiast przemiał pszenicy i żyta na mąkę razową, stanowiącą 90 proc. wymiału z określonego ziarna. Przemiał żyt i pszenicy dla celów eksportowych i wskazanych przez władze wojskowe na potrzeby własne lub specjalnie wskazane przez M. S. W. nie podlega żadnym ograniczeniom.

Bony Funduszu Inwestycyjnego

Warszawa, 18. 7. (PAT.) Dnia 18 lipca r. b. zostały wylosowane do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 1007, 6901, 9026, 9206, 15699 i 36808, wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł. za jeden bon 25 złotowy.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 18. 7. (Sin.) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 2.000 zł. wygrały nry: 39.023, 183.315, 938, 142.452.

—ooo—

Blisko 11 miljardów oszczędności w budżecie francuskim

Paryż, 17. 7. PAT. Dziś w południe w „Journal Officiel" ukazały się teksty dekretów uchwalonych wczoraj przez radę ministrów na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, a obejmujących całokształt zarządzeń finansowych. Oszczędności, których realizację przewidują powyższe dekrety, wynoszą 10.959 milj. franków. Z sumy tej oszczędności, przeprowadzone w samym budżecie państwowym wynoszą 7.063 milj. franków. Powyższe zarządzenia finansowe dzielą się na trzy zasadnicze grupy: Pierwsza obejmuje obniżenie wszelkich wydatków państwowych. Dział ten zawiera 10 proc. zniżkę uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, emerytur i rent. W stosunku do uposażeń urzędniczych zastosowano zasadę trzech szczebli. Zniżka uposażeń nie obejmuje odszkodowań na wypadek bezrobocia, dotyka natomiast b. kombatantów z wyjątkiem wysoko procentowych inwalidów wojennych. Rozporządzenia dotyczące obniżenia wydatków państwowych, obejmują również 10 proc. zniżkę dochodów posiadaczy kuponów od rent. Do tej pierwszej grupy należy również zaliczyć dekrety, mające na celu zmniejszenie ciężarów budżetów departamentalnych i gmin, jak również dekrety, zmierzające do wydatniejszej eksploatacji kolei żelaznych.

Druga grupa dekretów, przewidująca szereg nowych ciężarów podatkowych, wprowadza przedewszystkiem nowy specjalny podatek od dochodów, przekraczających 80.000 franków rocznie, w wysokości 50 proc. dodatkowego podatku, jak również podwyżkę 25 proc. podatku od zysków przemysłu wojennego. Do tego należy jeszcze dodać podwyższenie podatku od papierów wartościowych na okaziciela z 17 na 24 proc. Podatek od papierów imiennych został utrzymany w dotychczasowej wysokości 12 proc.

Trzecia grupa obejmuje dekrety, zmierzające do obniżenia kosztów utrzymania. Przewiduje ona przedewszystkiem 10 proc. zniżkę komornego, jak również wiążącą się z tem obniżkę wysokości stopy procentowej od pożyczek hipotecznych, dalej zmniejszenie, począwszy od dnia jutrzejszego, ceny chleba o 10 centimów na kilogramie, zniżkę cen węgla, elektryczności, gazu itd. oraz podwyższenie dodatku dla rodzin, obarczonych licznem potomstwem. Grupa ta obejmuje też szereg dekretów, mających na celu ułatwienie dłużnikom wywiązywanie się z zobowiązań, jak również dekrety, przewidujące ułatwienia uzyskania wierzytelności handlowych zamrożonych zagranicą.

Komentując powyższe zarządzenia, agencja Havasa stwierdza, że nie można prowadzić ataków przeciwko walucie, która opiera się na zrównoważonym budżecie. Przykładów na powyższy temat dostarczają również losy walut już zdewaluowanych. Anglja musiała również poczynić szereg tego rodzaju poświęceń, a ostatnio prezes belgijskiej rady ministrów zapowiedział też przeprowadzenie szeregu oszczędności.

Przeciw dewaluacji franka

Paryż, 17. 7. (PAT.) Premjer Laval przesłał na ręce prezydenta republiki ogólny raport, omawiający całokształt zarządzeń finansowych rządu. Raport ten reasumuje motywy, jakiemi kierował się rząd przy uchwalaniu dekretów. „Powołując nas do obrony franka — stwierdza raport — parlament, zarówno jak i rząd, wypowiedział się przeciwko dewaluacji. Nie chcemy jej przeprowadzać i nie przeprowadzimy jej, dewaluacja bowiem obciążyłaby niektóre kategorje społeczeństwa niesprawiedliwemi ciężarami. Pozatem dewaluacja franka pogorszyłaby jeszcze bardziej poczucie nieufności w stosunkach światowych, która jest główną przeszkodą odrodzenia gospodarczego. W końcu nie zwolniłaby ona nas od koniecznego wysiłku dalszego zrównoważenia budżetu.

Rząd żywi przekonanie, że przywracając równowagę pomiędzy swojemi dochodami a wydatkami kraj uniknie drugiej dewaluacji.

Po zanalizowaniu uchwalonych ostatnio dekretów raport rządu kończy się oświadczeniem, że nałożone ostatnio ciężary zostaną utrzymane tylko dopóty, dopóki okażą się konieczne. Skoro tylko w wykonaniu budżetu państwa okażą się nadwyżki, powyższe zarządzenia restrykcyjne rządu będą automatycznie zniesione. Tego rodzaju postanowienia rządu opierają się na praktyce i doświadczeniu rządu brytyjskiego.

Kondylis przekonany o powodzeniu monarchistów

Białogród, 17. 7. (PAT.) Generał Kondylis wyjechał wczoraj wieczorem z Białogrodu. Przed wyjazdem złożył następujące oświadczenie wobec przedstawicieli prasy: Podczas spotkania w Bled omówiono wszystkie sprawy, obchodzące oba kraje oraz ostatnie wydarzenia europejskie. Sytuacja w Europie musi ulec zmianie, ale polityka paktu bałkańskiego pozostaje niezmieniona, zgodnie z wytycznemi linjami naznaczonemi przez wielkiego króla Aleksandra. Nie jesteśmy wrogo usposobieni do nikogo, pragniemy jedynie utrzymać status quo na Bałkanach.

Mówiąc o możliwości restauracji monarchji w Grecji generał Kondylis oświadczył, iż jest pewien powodzenia monarchistów. Zresztą restauracja nie zmieniłaby głównych linji polityki wewnętrznej. Grecja byłaby poniekąd republiką pod reżimem monarchistycznym.

Spadek cen zboża

Warszawa, 17. 7. Obecnie za 100 kg. żyta płacą w okolicach Warszawy około 11 zł. Rolnicy liczą się ze zniżką tej ceny do 10 zł., pragnęliby jednak uniknąć dalszej obniżki np. do 8 zł., spadkiem cen pszenicy i sądzą, że cena tego zbopodaży żyta. W kołach rolniczych liczą się ze co nastąpiłoby naprzykład przy zbyt wielkiej ża nie da się utrzymać na poziomie wyższym niż 13 do 14 zł. Państwowe Zakłady Zbożowe ograniczyły, jak wiadomo, w roku bieżącym działalność do normalnych zakupów. głównie eksportowych.

Wielka upadłość w Warszawie

Warszawa, 17. 7. W ubiegłym tygodniu ogłoszono upadłość garbarni Bluncka w Warszawie, S-ki akc. Jest to największa w tym r. w Warszawie upadłość. Syndyk masy upadłościowej opieczętował fabrykę dla dokonania spisu inwentarza. Wartość fabryki ma wynosić 2 i pół milj. złotych, gdy dług przekracza 6 miljonów złotych. Wśród wierzycieli upadłej garbarni jest wiele firm zagranicznych. Na wieść o upadłości fabryki Blancka koncerny przemysłowe w Anglji i Holandji wydelegowały przedstawicieli dla obrony swoich pretensyj, sięgających miljonowych sum.

Straszny wypadek

Olkusz, 17. 7. PAT. Dzisiaj we wsi Witowice pow. miechowskiego wydarzył się tragiczny wypadek w okolicznościach dość niezwykłych. Mianowicie kilku młodych ludzi urządziło sobie huśtawkę na klocach drzewa. W czasie zabawy, skutkiem nieostrożności jednego z jej uczestników spadł ciężki kloc, miażdżąc głowę mieszkańca wsi, Tadeusza Żabickiego. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Polak pod zarzutem zdrady Niemiec

Wrocław, 17. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyła się przed śląskim sądem krajowym we Wrocławiu rozprawa przeciwko Franciszkowi Trąbalskiemu, oskarżonemu o zdradę główną. Trąbalski, który jest znanym działaczem mniejszościowym polskim na Śląsku opolskim, miał rzekomo na zebraniach centralnego związku Polaków w Zabrzu odczytywać ulotki o treści antypaństwowej. Trybunał w czasie rozprawy starał się imputować oskarżonemu, że działał wraz z innymi członkami centralnego związku Polaków z ramienia zakazanej obecnie socjalistycznej partji. Trąbalski odpierał te zarzuty, twierdząc, że jest polskim socjalistą, co nie jest równoznaczne z wprowadzonem obecnie w Niemczech pojęciem marksisty i że z socjaldemokratyczną partją Niemiec nie miał żadnego kontaktu.

Po doskonałej obronie oskarżonego, trybunał uwolnił Trąbalskiego od winy i kary.

Bezpośrednia komunikacja między Rosją a Rumunją

Moskwa, 17. 7. PAT. W Odesie zakończyły się obrady sowiecko-rumuńskiej konfenrecji kolejowej. Podczas wymiany przemówień szef delegacji sowieckiej Rudyj oświadczył, że załatwiono wszystkie kwestje m. in. dotyczące taryf osobowych oraz rozkładu jazdy. Bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy obu państwami rozpocznie się jednocześnie, natychmiast po odbudowie mostu na Dniestrze. Szef delegacji rumuńskiej podkreślił zasługi komisarza Kaganowicza w dziele szybkiego osiągnięcia porozumienia we wszystkich sprawach, będących przedmiotem obrad konferencji.

Procesy dewizowe

Berlin, 17. 7. (PAT.) W związku z procesem dewizowym, prowadzonym ostatnio przeciw przełożonej klasztoru Augustynek w Akwizgranie, w którego wyniku skazano ją na 5 lat ciężkiego więzienia, oraz 120.000 mk. kary, aresztowany został obecnie profesor politechniki w Akwizgranie inż. Józef Pierlet. Przewieziono go do więzienia śledczego w Berlinie. Prof. Pierlet stoi pod zarzutem namówienia przełożonej klasztoru Augustynek do tego czynu.

Proces o należność z czasów carskich

Warszawa, 17. 7. W Wydziale X. Cywilnego Sądu Okr. w Warszawie toczy się od 9 lat spór o odszkodowanie za uporządkowanie terenów dokoła rezydencji Prezydenta Rzplitej w Spale. Z powództwem przeciwko skarbowi państwa wystąpił inż. Aleksander Hejnisz, domagający się wypłaty 184.000 zł. za uporządkowanie stawów w Spale i meljorację, dokonaną na obszarze 400 morgów. Inż. Hejnisz zawarł w r. 1906 umowę z zarządem Księstwa Łowickiego, do którego należały dawniej tereny spalskie, przewidującą uregulowanie tych terenów za sumę 69.363 rubli zł. Skarb państwa polskiego odmówił wypłacenia należności za zobowiązania rządów carskich, wobec czego Hejnisz wystąpił do sądu z powództwem o niesłuszne wzbogacenie się. Ostatnio Sąd Okręgowy po 9 latach procesu zarządził przeprowadzenie wizji sądowej na terenach spalskich, by ocenić, jaką wartość przedstawiają prace inż. Hejnisza. Komisja fachowców była niedawno w Spale i zbadała szczegółowo tereny. Pomimo upływu 26 lat od rozpoczęcia prac regulacyjnych i zmian, jakie zaszły na terenie Spały z powodu działań wojennych komisja oszacowała wartość prac przeprowadzonych na terenie Spały na 16.400 zł. Obecnie Wydział Sywilny Sądu Okr. na podstawie opinji biegłych ma wydać decyzję w sprawie odszkodowania. Wyrok posiadał zasadnicze znaczenie w sporach o zobowiązania rządów carskich.

Kronika krakowska

Uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci bł. p. Teodora Herzla

W niedzielę dnia 21 lipca br. o godz. 12 przed południem odbędzie się w Świątyni Żydów Postępowych przy ul. Podbrzezie staraniem Egzekutywy Organizacji Sjon,

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE w trzydziestą pierwszą rocznicę śmierci bł. p. TEODORA HERZLA.

Żałobne kazanie wygłosi rabin Dr. Ozjasz Thon.

AKCJA PRZYSPOSOBIENIA GOSPODARCZEGO.

W związku z akcją przysposobienia gospodarczego podjętą przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na terenie całej Polski uruchomiono w Krakowie z dniem 1. 7. br. obóz przysposobienia gospodarczego dla praktykantów szkół technicznych i handlowych, wyższych i średnich. Obóz mieści się w domu akademickim przy pl. Jabłonowskich 10/12. Każdy z praktykantów otrzymuje mieszkanie z całkowitem utrzymaniem, oraz wynagrodzenie miesięczne zależnę od stopnia zaawansowania w studjach. Program naukowy obejmuje szereg wycieczek i referatów, mających wprowadzić praktykantów do pracy w przemyśle i handlu, oraz zapoznać z zagadnieniami regjonalnemi ziemi krakowskiej.

BOREK FAŁĘCKI OTRZYMAŁ ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE

W dniu wczorajszym uruchomiła Elektrownia miejska w Krakowie sieć elektryczną napowietrzną rozdzielczą i oświetlenia publicznego w gminie Borek Fałęcki. Zainstalowano 67 lamp o mocy 40 Watt. Długość trasy wynosi 4900 m.

URUCHOMIENIE URZĘDU POCZTOWEGO NA OKRES „ŚWIĘTA GÓR"

W związku z „Świętem Gór" uruchamia się na okres od 1 do 12 sierpnia oddział nadawczy urzędu pocztowo-telegrificznego Zakopane 1. Oddział ten pomieszczony będzie w willi „Stamara" w Zakopanem i czynny będzie w godz. od 7 do 21 dla przyjmowania przesyłek listowych zwykłych i poleconych, telegramów oraz przeprowadzania telefonicznych rozmów.

KRONIKA TARNOWSKA

WIELKI WIEC CHAŁUPKIKÓW. W niedzielę dnia 14 bm. odbył się w sali Sokoła wielki wiec chałupników szewskich i krawieckich dla omówienia sytuacji wytworzonej rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z 27 maja 1935, wedle którego chałupnikiem jest tylko ten pracownik, który pracuje przy pomocy najbliższej rodziny. Na wiecu przemawiali pp. Batist, Hutter, b. poseł Ciołkosz, Szymański. Przyjęto rezolucję, wzywającą do rozpoczęcia akcji celem uchylenia tego rozporządzenia i wybrano delegację, która ma interwenjować u władz w powyższej sprawie.

ROZPRUCIE PUSTEJ KASY. Do mieszkania Haberów przy ul. Kopernika dokonano onegdaj włamania i rozpruto kasę ogniotrwałą, która jednak była pustą i otwartą. Na skutek dochodzeń policyjnych ujęto Józefa Krajewskiego, który tej samej nocy włamał się do mieszkania Izraela Adlera przy ul. Kopernika i zabrał 105 zł. gotówką.

ZBADANIE STANU FINANSOWEGO MIASTA. W Tarnowie bawiła w tym tygodniu komisja składająca się z 4 inspektorów, a mianowicie pp. Pawlaka, Wąsika, Olewińskiego i Łośkiewicza. Komisja zbadała stan finansowy gminy i przedsiębiorstw miejskich przed wszczęciem postępowania oddłużeniowego w myśl rozporządzenia z roku 1934.

KASA OSZCZĘDNOŚCI BUDUJE. Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności postanowił przystąpić do wybudowania kamienicy czynszowej przy ul. Kopernika w ogrodzie Kasy. Na budowę tą przeznaczoną została kwota 250.000 z funduszu emerytalnego pracowników Kasy.

Najwięcej uchodźców przyjęła Palestyna

Mac Donald zapowiada likwidację swej akcji i chwali Palestynę

Londyn, 17. 7. Zat. Dziś przedpołudniem odbyło się otwarcie czwartej sesji rady zarządzającej nadkomisarjatu Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich. Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Rady lord Cecil, dłuższe sprawozdanie z działalności nadkomisarjatu dla spraw uchodźców złożył komisarz Ligi Narodów, James Mac Donald. Komisarz zaznaczył na wstępie, że obecna sesja rady zarządzającej będzie miała do rozpatrzenia kwestję zlikwidowania do końca br. komisarjatu i przekazania jego agend specjalnej organizacji, któraby byłaby odpowiedzialna bezpośrednio przed Ligą Narodów. Zadanie nadkomisarjatu zostało w 2/3 wykonane. Około 36.000 uchodźców osiedliło się w krajach zamorskich, około 18.000 powróciło do krajów swego pochodzenia (Europa środkowa i wschodnia), zaś 5—10.000 uchodźców urządziło się w innych krajach. Ocenia się, że spośród 80.000 uchodźców, którzy po styczniu 1933 opuściło Niemcy, dotychczas nieurządzonych pozostaje około 15.000. Tysiące uchodźców ma jeszcze do zwalczenia wielkie trudności. Mac Donald nie widzi innego sposobu rozwiązania problemu uchodźców, jak tylko poprzez powołanie do życia centralnej organizacji pod auspicjami Ligi Narodów, któraby dbała o wszystkich uchodźców, a więc rosyjskich, ormiańskich, niemieckich, asyryjskich i innych. Do sprawozdania swego Mac Donald załączył projekt takiej organizacji. Rząd francuski zajął bardzo przychylną postawę wobec uchodźców z Saary. Z kolei mowca zdał sprawę z wysiłków komisarjatu w kierunku urządzenia się uchodźców niemieckich w krajach Ameryki Południowej. Podczas swej podróży po tych krajach doszedł on do wniosku, że największe możliwości gospodarcze posiada Argentyna i Brazylja, lecz właśnie w tych krajach istnieją największe trudności w dziedzinie emigracji.

Z globalnej liczby blisko 80.000 uchodźców około 35.000 wyemigrowało bezpośrednio z Niemiec do krajów zamorskich, zwłaszcza do Palestyny i Stanów Zjednoczonych. Spośród pozostałych 55.000 uchodźców nie-Żydzi, którzy opuścili Niemcy ze względów politycznych i światopoglądowych stanowią 15—30 proc. W pierwszych miesiącach po przewrocie w Niemczech większość uchodźców była skupiona w krajach sąsiadujących z Niemcami, głównie w Francji i Czechosłowacji. W chwili obecnej rozmieszczenie uchodźców przedstawia się w sposób następujący: Palestyna 27.000 osób, Stany Zjednoczone 6.000, Ameryka Poł. 3.000, inne kraje zamorskie 500, Europa Środkowa i Wschodnia 18.000 uchodźców. W Francji przebywa 10.000, w Holandji 4.000, w Czechosłowacji 1.600, w Anglji 2.500, w Austrji 900, w Włoszech 1.100, w Hiszpanji 2.000, w Belgji 600, w krajach skandynawskich 1.000, w Szwajcarji 500, w innych krajach europejskich 1.500 uchodźców. Od samego początku Palestyna jest głównym krajem emigracyjnym uchodźców żydowskich z Niemiec. Mały ten kraj zaabsorbował na stałe więcej uchodźców, niż wszystkie inne kraje razem wziąwszy. Jest to rekord, za osiągnięcie którego należy się pochwala instytucjom zaangażowanym w dziele palestyńskiem.

Konkludując, Mac Donald wyraża przekonanie, że dla rozwiązania problemu uchodźców konieczna jest większa wspaniałomyślność poszczególnych rządów z jednej strony, zaś wzmożona działalność organizacyj prywatnych z drugiej strony.

Swastyka w Jerozolimie

Jerozolima, 17. 7. Zat. Oburzenie w społeczeństwie żydowskiem wywołał fakt ukazania się w Jerozolimie nawprost grobów królewskich, swastyki z napisem: Niech żyje Hitler. Nie ulega wątpliwości, że sprawcami są Arabowie

Katastrofy w Sowietach

Moskwa, 17. 7. PAT. Donoszą o dalszem zwiększeniu się ilości katastrof na kolejach sowieckich. Na linji riazańsko-uralskiej miało miejsce w czerwcu 566 katastrof i awaryj, wobec 467 w maju. Na linji zachodniej — 680 wobec 543 w maju. Na obu powyższych linjach zwiększyła się ilość rozbitych parowozów i wagonów. Jako powód prasa sowiecka podaje „niską dyscyplinę pracy, graniczącą z występnem traktowaniem obowiązku".

Sjoniści Jarosławia!
Głosujcie w niedzielę na listę Nr. 1

KRONIKA PRZEMYSKA

ECHA WIELKIEGO PROCESU KOMUNISTYCZNEGO. Podczas poprzedniej kadencji Sądów przysięgłych odbył się — jak wiadomo — wielki proces komunistyczny, zakończony wyrokiem skazującym odnośnie do wszystkich prawie oskarżonych, którym w liczbie 20 wymierzono karę w sumie 101 lat więzienia. Proces obfitował w bardzo burzliwe incydenty w rodzaju demonstracji przeciwko policji, oskarżanie jej o zabicie aresztowanego komunisty Keppla, wznoszenie okrzyków antypaństwowych na sali sądowej itp. W sobotę 20 bm. zasiedli na ławie oskarżonych 8 skazanych z Rachelą Kleiner na czele. Odpowiadać będą oni za nieodpowiednie zachowanie się na sali sądowej i bezzasadne oskarżanie władz bezpieczeństwa. Rozprawę prowadzić będzie s. o. Rzeszutko, delegowany specjalnie z Senatu cywilnego.

STREJK BRUKARZY. Fala strejków w ostatnich miesiącach objęła również brukarzy przemyskich, którzy na tle zatargu o płacę porzucili pracę. Jest to drugi z rzędu strejk w ostatnim tygodniu. Prócz brukarzy strajkują też parkieciarze.

DZIWNE WYKROJENIE OKRĘGU SĄDOWEGO. W związku z reorganizacją gmin zbiorowych — przydzielono do gminy Nizankowice, przylegającą do miasta Przemyśla gminę Pikulice. W łączności z tem uległ zmianie okręg Sądu Grodzkiego w Przemyślu, od którego odpadła gmina Pikulice. Stwarza to b. niedogodną sytuację dla mieszkańców tej gminy, którzy niemal z peryferyj Przemyśla noszą obecnie załatwiać swoje sprawy w Sądzie w Niżankowicach, odległym o kilkanaście kilometrów.

WYSOKOCYFROWE ZWYCIĘSTWO ADMIRY NAD TEAMEM PRZEMYŚLA. We wtorek 16 bm. rozegrała Admira wiedeńska spotkanie z tutejszą Polonją i skombinową z Czuwajem. Goście odnieśli łatwe zwycięstwo w stosunku 12:1 (5:0), demonstrując grę oddawna niewidzianą na tutejszym boisku. Mimo powszedniego dnia przybyło na mecz około 3000 publiczności. Sędziował Dr. Kreicarek.

Sjoniści Jarosławia!

W wyniku niesłychanych metod wprowadzonych do naszego życia politycznego przez organizacje lewicowe wybory w Jarosławiu na XIX Kongres Sjonistyczny nie mogły zostać zgodnie z instrukcją przeprowadzone. Główna Komisja Wyborcza zarządziła przeprowadzenie w Jarosławiu powtórnych wyborów.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej wzywa wszystkich Towarzyszy by w godny sposób zamanifestowali swój stosunek do nispotykanych dotąd na naszym terenie metod przez masowe wzięcie udziału w wyborach mających odbyć się w niedzielę dnia 21 lipca 1935 w Jarosławiu przez głosowanie na listę nr. 1. Światowego Związku Ogólnych Sjonistów.

Towarzysze! Obowiązkiem każdego z Was jest przyczynienie się do ostatecznego zwycięstwa naszej listy. Nr. 1.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska. w Krakowie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Różne

OGŁOSZENIE — Szkoła Gospod. „Kibue hachszara“ przy Zrzesz. Kob. Żyd. „Wizo“ w Wilnie ogłasza, że otwiera nowe wpisy i przyjmuje uczenice na roczny kurs nauki gospodarstwa domowego z zapewnieniem wyjazdu do Palestyny. Bliższych informacji ustnych i prospekty wysyła Sekretarjat „Wizo“ od godz. 9—11 przedpoł. Wilno, ul. Niemiecka 21 m. 8. 4410k

Sprzedaż

...DAŁY (Tora), własność wdowy, pozostającej w skrajnej nędzy, obecnie w przechowaniu u rabina, za zezwoleniem tegoż DO SPRZEDANIA. Zgłoszenia pod: „Nędza“ do Adm. Nowego Dziennika. 2700g

Lokale

LOKALE frontowe przy ul. Krakowskiej 25 i przy ul. Dietlowskiej 65 do wynajęcia. Bracia Teitelbaum ...arego 24. 2593g

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe I. piętro, Kraków, Starowiślna 62 do wynajęcia. Dozorca wskaże tamże dwupokojowe komfortowe wolne. 2594g

2-WU-POKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe I. piętro, Rzeszowska 3 do wynajęcia. Dozorca wskaże. 2595g

TRZECH-POKOJOWE mieszkanie komfortowe ... 2 wolne. Dozorca wskaże. 2...g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. ...

SEKRETARJAT OBOZU MORSKIEGO zawiadamia, że zgłoszenia na Obóz należy składać na adres: Dr. S. Landfisch, Kraków, ul. Kołłątaja 5. I. p. n a j p ó ź n i e j do dnia 24 bm.

Zastanów się dobrze zanim oddasz do naprawy swoją maszynę do pisania lub rachowania

Prawdziwą rękojmię precezyjnej i trwałej naprawy dają **wybitnie kwalifikowane siły fachowe Zjednoczonych Warsztatów UHER i ABSLER** **Kraków, Jana 11** (róg Marka) Tel. 109-05

TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD“. komunikuje, że prowadzi kolonje wypoczynkowe dla intelegencji żydowskiej i przyjmuje zgłoszenia na sierpień a) Kolonja w ORŁOWIE MORSKIEM mieści się w komfortowych willach „Kama“ i „Danuta“ a cena pobytu czterotygodniowego kosztuje 175.— zł. oddzielne mieszkania we willach prymitywnych po cenie 150.— zł. od osoby. b) Kolonja w ZAKOPANEM we willi „Gerlach“, pobyt miesięczny 98.— zł c) Kolonja kuracyjna w TRUSKAWCU — trzytygodniowy ryczałt, kuchnia djetetyczna, opieka lekarska i taksa klimatyczna 175.— zł.

Wszędzie wikt pięciokrotny dziennie, smaczny i obfity, fachowe kierownictwo sportowe, doborowe towarzystwo. Zniżki do Orłowa Morskiego zapewnione przy zbiorowych przejazdach. — Prospekty, informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Tw., Lwów, ul. Krasickich 18a. Tel. 252-45

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT“** **Drowej Wiesenmannowej**
z własnym parkiem i olbrzymią plażą — otoczoną żywopłotem. Pokoje z ciepłą i zimną wodą. Kąpiele słoneczno-powietrzne z natryskami. Garaże, wykwintna rytualna kuchnia Ziegerów dawniej Janina telefon 278

Małżeństwa! Żydowskiego kandydata do małżeństwa znajdzie się szybko i pewnie za pośrednictwem pisma **„DIE JÜDISCHE HEIRATSZEITUNG“** **Prag XIX., Soborska 8 C. S. R.** Rozpowszechnione w kraju i zagranicą. Prospekt wysyła się po otrzymaniu międzynarodowego znaczka (na odpowiedź), za najnowszy numer okazowy (lipiec) nadesłać 2 znaczki międzynarodowe.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN Kraków, Posejska 9.**

Biuro XIX. Kongresu Sjonistycznego
powierzyło firmie
H. Waldmann w Bielsku-Białej
wyłączną sprzedaż gazety
„KONGRES-ZEITUNG“ W BIELSKU i BIAŁEJ
Zgłoszenia na abonament przyjmuje Agencja gazet H. Waldman, w Bielsku, plac Zwirki i Wigury, w Białej ul. 11 Listopada 5.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

Zdrojowiska

NA KOLONJI PROF. REDERA W ZAWOJI będzie na II-gi TURNUS wolnych kilka miejsc dla młodzieży w wieku szkolnym. Zgłoszenia: Reder, Zawoja 2. Informacji udzieli również p. Lolek Reich, Kraków, Dietla 29, m. 6. 4406g

KOLONJA ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W KRAKOWIE rozpoczyna drugi turnus w PORONINIE 25-lipca. Ceny zniżone. Wpisy i warunki w Sekretarjacie. Stradomska 10. 4367k

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd

KRYNICA. — Pensjonat **„BELLEMONTE“**, telefon 138, pod kierownictwem **ARONA GROSSA** położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny niskie. 3818k

Nauka i wychowanie

WPISY na znane konces. KURSY HANDLOWE Feinberga Starowiślna 28, codziennie. 4204k

WPISY: Szkoła Kupieckiego Przysposobienia Prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — roczna — męska — żeńska — zniżki kolejowe. Taksa 18·— Wypożyczenie 10 podręczników. 30 maszyn. — Nauka: sprzedawania i urządzania okna i t. d. Dla DOROSŁYCH Kursy popołudniowe. 2468g

Reklama dźwignią handlu

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.